PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 128 (1252) Cena 50 gr. Warszawa, piątek 26 października 1956 r. Nakład 127.550 egz.

List otwarty
w sprawie zwołania ogólnopolskiej narady aktywu sportowego

CAŁA opinia sportowa, a szczególnie ludzie bezpośrednio związani z działalnością sportową, stwierdzają nie od dzisiaj, iż struktura organizacyjna naszej kultury fizycznej jest bardzo niedoskonała, nie odpowiadająca potrzebom, zwyczajom i możliwościom naszego ruchu sportowego, nie sprzyja ona dalszemu rozwojowi tej dziedziny życia w Polsce.

Od wielu miesięcy trwa dyskusja i wymiana poglądów, wysuwane są postulaty i wnioski, zarówno przez czynniki dyspozycyjne w sporcie, jak i przez grupy działaczy oraz poszczególne gazety.

W GKKF i Wydziale Kultury Fizycznej CRZZ opracowano już pierwsze projekty koniecznych reform, szczególnie w sprawie ustawienia sekcji społecznych komitetów kultury fizycznej, zrzeszeń sportowych i klubów. W końcu października przygotowane wnioski mają stanąć na Plenum GKKF. Pewne informacje o tych projektach podano do wiadomości publicznej.

Okazało się, że wysunięte przez GKKF i Wydział KF CRZZ koncepcje rozwiązań strukturalnych różnią się od siebie. Nieznane są równocześnie stanowiska w sprawie koniecznych reform wielu innych pionów i zrzeszeń, jak AZS, CWKS, Startu, Gwardii.

Opinia sportowa z uwagą śledzi przebieg dyskusji i ścierania się poglądów. Ma ona przy tym już teraz wiele zastrzeżeń do opublikowanych projektów i jest zdania, że nadal opracowane są one zza biurka.

W WIELU poważnych kręgach sportowych uważa się, iż daleko nie wystarczający i niedoskonały jest projekt opracowany w GKKF, dotyczący usamodzielnienia sekcji sportowych, że stanowi on drobny krok naprzód, że jest rodzajem półśrodka, a tymczasem potrzebne są w tej dziedzinie śmiałe posunięcia.

W projekcie Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ pozostawiona jest nadal w nieco tylko zmienionej formie, koncepcja zrzeszeń, mimo że są one tworem sztucznym i że likwidacji ich domagano się dość powszechnie.

Walka z biurokracją w ruchu sportowym nie jest także, zdaniem powszechnej opinii, zdecydowana i konsekwentna. Aparaty organizacji i instytucji sportowych niepomiernie rozbudowane bronią swego istnienia.

Wszystkie projekty i wnioski wysuwane przez aparat GKKF i Wydział Kultury Fizycznej CRZZ w sposób marginesowy i niekonkretny traktują tak ważną sprawę jak masowe wychowanie fizyczne i sport rekreacyjny, czyli nie stwarzają gwarancji, że potrzeby prostego człowieka w dziedzinie sportu będą coraz lepiej zaspokajane.

Sport szkolny jest nadal kopciuszkiem czego fatalne następstwa odczuwane są na każdym kroku.

NA skutek braku jasności postępowania i braku jednej wspólnej drogi, realizacja nawet najprostszych projektów i dezyderatów — mimo teoretycznej zgodności co do kierunku dalszego rozwoju sportu — jest utrudniona i opóźniana.

Demokratyzacja naszego życia sportowego, mimo że w słowach wszyscy się na nią godzą z kierownictwem GKKF włącznie, postępuje bardzo powoli i nie nadąża za resztą życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Wielu wypróbowanych działaczy ruchu sportowego, usuniętych z władz sekcji i klubów w okresie minionym, nie zostało z powrotem przyciągniętych do pracy, często ludzi tych, nadal szczerze oddanych młodzieży i sportowi, nie dostrzega się, nie wyciąga do nich ręki. Z drugiej strony pozostają nadal w ruchu sportowym ludzie przypadkowi, częstokroć niekompetentni, czasem wręcz uparcie broniący starych koncepcji. Widoczna jest też konieczność dokonania rzetelnej oceny przeszłości w ruchu sportowym.

Coraz bardziej wyraźne są dążenia do wprowadzenia wybieralności władz w ruchu sportowym łącznie z instancjami centralnymi — Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Polskim Komitetem Olimpijskim.

Wymagało by to oczywiście ustalenia nowej formy państwowego kierownictwa sportem, którego potrzebę istnienia trudno kwestionować. Chodzi więc o to, aby państwowe kierownictwo kulturą fizyczną nie naruszało, a przeciwnie harmonizowało z zasadą wybieralności władz w dobrowolnym ruchu sportowym.

REALIZACJA tych wszystkich projektów i zamierzeń hamowana jest brakiem śmiałych decyzji, które mogą być podjęte tylko w oparciu o szeroką opinię sportową.

Redakcje warszawskich pism sportowych — Przeglądu Sportowego i Sportowca, podejmując wielokrotnie i z różnych stron wyrażane życzenia ogółu sportowców, postanowiły wobec tego na zebraniach swych zespołów wystąpić do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej oraz do wszystkich czynników zainteresowanych sprawami kultury fizycznej o zwołanie możliwie w najbliższym czasie narady ogólnokrajowej aktywu sportowego, która by wytyczyła kierunki rozwoju naszej kultury fizycznej, nakreśliła strukturę organizacyjną tego ważnego odcinka życia społecznego, wytyczyła drogi postępowania, stworzyła możliwości wypełnienia nową treścią życia sportowego.

Narada ta powinna być poprzedzona podobnymi naradami we wszystkich województwach i organizacjach sportowych.

Na narady powinni być zaproszeni najaktywniejsi, najofiarniejsi działacze, których dorobek i doświadczenia znane są ogółowi.

WNIOSKI i przyjęty program działania powinny być przedstawione Komitetowi Centralnemu PZPR i władzom państwowym do akceptacji.

Sądzimy, że apel nasz spotka się z poparciem wśród całego ruchu sportowego. Zwracamy się równocześnie do kolegów z prasy sportowej o poparcie tej inicjatywy.

ZESPOŁY REDAKCYJNE
Przeglądu Sportowego Sportowca

*

W czwartek 25 bm z treścią powyższego listu zespołów redakcyjnych „Przeglądu Sportowego" i „Sportowca" został zapoznany przewodniczący GKKF Włodzimierz Reczek. Opowiedział się on za zasadniczymi tezami listu i zgłosił gotowość zajęcia szczegółowego stanowiska w sprawie poruszonych tematów w następnym numerze naszego pisma.

Niedziela 28.X godz. 12 — Stadion Dziesięciolecia

Polska — Norwegia
Piłkarzom nie uśmiecha się kolejna porażka

Zimny jedzie do Melbourne

TYCH wszystkich, którzy nadal zapytują o udział Kazimierza Zimnego w Igrzyskach Olimpijskich możemy już uspokoić ostatecznie. W środę PKOl włączył tego utalentowanego biegacza do ekipy olimpijskiej, kierując go jednocześnie na wszystkie potrzebne szczepienia, a także do ...krawca po ubranie olimpijskie.

Decyzję PKOl przyjmujemy z dużym zadowoleniem. Jak wiadomo, niektórzy trenerzy sprzeciwili się wysłaniu Zimnego do Melbourne, uzasadniając ten krok młodym wiekiem naszego biegacza. Zimny podczas niedawnych zawodów w Brukseli potrafił jednak przekonać oponentów, iż miejsce w drużynie olimpijskiej należy mu się jak najbardziej słusznie. Doskonała postawa i rewelacyjny czas 13:38.6 na 5.000 m były najlepszym potwierdzeniem wielkich możliwości tego zawodnika, który w Melbourne może mieć sporo do powiedzenia.

Zimny pobiegnie w Melbourne na dystansie 5000 m.

Ostateczny skład drużyny ustalony zostanie w piątek

W NIEDZIELĘ, 28 bm. polska reprezentacja piłkarska rozegra na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie 141 spotkanie międzypaństwowe. Jej przeciwnikiem będzie jednastka Norwegii, z którą graliśmy już w roku bieżącym w Oslo i osiągnęliśmy połowiczny sukces, a mianowicie wynik bezbramkowy. Za dwa dni nadarza się więc naszym piłkarzom szansa poprawienia tegorocznego i ogólnego bilansu spotkań z Norwegią oraz wielka okazja do naprawienia niezbyt pochlebnej opinii społeczeństwa o poziomie tej dyscypliny sportowej. Liczymy poważne na to, że nasza reprezentacja nie przepuści tej okazji i, nie bacząc na dość duże umiejętności i spore doświadczenie przeciwnika, przełamie wreszcie złą passę, ciągnącą się za nią od 15 lipca.

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszą drużynę, zestawioną z zawodników wykazujących aktualnie najlepszą formę, z myślą o ich pełnej przydatności do zespołu, stać na wygraną z Norwegią, nawet teraz, kiedy (jak twierdzą jej kierownicy), gra ona znacznie lepiej, niż 30.5. na stadionie Uleval w Oslo. Przy pełnej mobilizacji psychicznej, popartej ambitną walką od 1 do 90 minuty gry, cel jest możliwy do osiągnięcia.

Pisząc to, nie znamy jeszcze ostatecznego składu reprezentacji Polski i nie możemy ustosunkować się konkretnie do obsady poszczególnych pozycji. Uważamy jednak, że z powołanych do Warszawy 19 piłkarzy można zestawić jedenastkę, która zdolna będzie stawić czoła Norwegom.

O kłopotach kapitanatu z zestawieniem drużyny, szczególnie linii ataku, pisaliśmy w środę i nie chcieliśmy dziś wracać już do tego tematu. Tymczasem w czwartek okazało się, że kontuzja Masionia jest poważniejsza i obrońca Stali Sosnowiec musi co najmniej tydzień pauzować; do krakowa wyjechał też Kołodziejczyk, któremu zezwolono na udział w niedzielnym meczu o mistrzostwo II ligi. Tak więc z kandydatów na obrońców pozostali tylko Korynt, Woźniak, Konopelski, Słaboszowski i Maselli.

Zestawienie linii ataku będzie poważnym problemem do rozwiązania. Jesteśmy jednak przekonani, że przy ustalaniu piątki napastników, kapitanat kierować się będzie nie tylko aktualną formą zawodników, ale również ich przydatnością na takiej lub innej pozycji.

Czwartkowy trening pozwala też domyślać się pewnych koncepcji kapitanatu i trenerów. Próba 7 Czmańskim na prawym łączniku między Szymborskim i Pohlem, wypadła zadowalająco, podobnie jest z lewą stroną: Baszkiewicz — Kowal. Bardzo możliwe więc, że nasz atak otrzyma polecenie grania tylko z jednym cofniętym zawodnikiem (Kowal) i ofensywnie grającym prawym pomocnikiem, co i Strzykalskiemu i Suszczykowi zde-

Dokończenie na str. 4

Już padają rekordy w Melbourne

MELBOURNE, 25.10 (obsł. wł.). We wtorek, na treningu w basenie olimpijskim Henricks przepłynął 100 m dow. w 55.1. Jest to najlepszy czas świata na basenie 50 m. W środę na oficjalnych zawodach Lorraine Crapp przepłynęła 100 m dow. w 1:02.4, co jest nowym rekordem świata. Również w sztafecie 4×100 m dow. kobiet reprezentacyjna drużyna Australii pobiła rekord świata wynikiem 5:19.8. Henricks przepłynął 200 m dow. w 2:05.9, a Thiele 100 m grzb. w 1:02.9. Oba te rezultaty są najlepsze na świecie w basenie 50 m.

PARYŻ, 25.10 (tel. wł.). Heda Frost przepłynęła 400 w 5.13.0 co jest najlepszym dotąd czasem uzyskanym we Francji na 50 m basenie.

Prezes federacji na czele ekipy norweskiej

Ekipa piłkarzy norweskich przylatuje do Warszawy w piątek, 26 bm. ok. godz. 15.30 specjalnym samolotem na lotnisko Okecie.

Oprócz 15 zawodników przybywa do Warszawy 7 osób kierownictwa i 5 dziennikarzy pism sportowych i codziennych. Na czele ekspedycji stoi prezes Norweskiej Federacji **Aksel Floer**, towarzyszą mu: sekretarz generalny Federacji Nikolai Jonansen, wiceprezes Federacji Lauritz Stang, dyrektor Federacji Ingwar Nustad, kierownik kapitanatu Odvar Moen, członek kapitanatu Knut Brynhildsen oraz trener kadry narodowej Ron Levin.

Drużyna Norwegii grać będzie w w czerwono-białych kostiumach. Uzgodniono też, że podczas meczu wymienić można bramkarza i 2 zawodników z pola.

Olimpijska reprezentacja USA w boksie

NOWY JORK 25.10. (obsł. wł.). Po zawodach eliminacyjnych w San Francisco władze bokserskie USA ustaliły następujący skład drużyny na Melbourne:

musza: Ray Perez (Hawaje), kogucia: Choken Makawa (Hawaje), piórkowa: Harry Smith (Nowy Jork), lekka: Luis Molina (San Jose — Kalifornia), lekkopółśrednia: Joe Shawa (Saint Louis), półśrednia: Pearce Lane (Michigan), lekkośrednia: Jose Torres (Porto Rico), średnia: Roger Rouse (Idaho), półciężka: Jim Boyd (Półn. Karolina), ciężka: Tom Rademaker (Waszyngton).

Skład reprezentacji olimpijskiej, jak widać dość znacznie odbiega nie tylko od składu drużyny, która gościła w ub. r. w Europie, ale również drużyny, która składałaby się z oficjalnych mistrzów-amatorów USA.

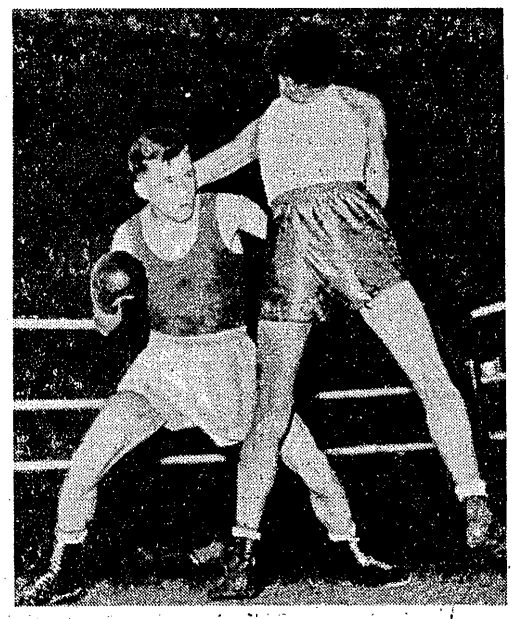

Spotkanie Majdlocha (z lewej) z Czulińskim podczas meczu CWKS — Czechosłowackie Związki Zawodowe 16:4, było dla tego pięściarza egzaminem olimpijskim. Majdloch pokonał Polaka na punkty, ale czy zdobył paszport olimpijski, dowiemy się niebawem

Fot. CAF

Konferencja prasowa w mieście Igrzysk
z naszymi pierwszymi delegatami
Czwartkowy meldunek z Melbourne

MELBOURNE, 25.10 (tel. wł.). W środę, o godz. 22.10 czasu australijskiego wylądował na lotnisku Essenden sekretarz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, T. Lempart. Na lotnisku oczekiwali na niego przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego, delegacja Klubu Sportowego „Polonia" i niżej podpisany.

W czwartek odbyła się w kwaterze prasowej Igrzysk konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy zagranicznej i miejscowej, z delegacją polską. Pod względem obsady konferencja ta była rekordowa, gdyż w Melbourne znajduje się już wielu dziennikarzy zagranicznych, którzy w olbrzymiej większości przybyli do kwatery prasowej. Dziennikarze pytali o tysiące szczegółów tyczących polskiej ekipy.

16 listopada Lord Major miasta Melbourne pan Selleck przyjmie polską delegację olimpijską w osobach prof. J. Lotha, W. Reczka, Sidły i Krzesińskiej oraz attaché olimpijskiego Rólskiego. Delegacja polska wręczy Lordowi Majorowi pamiątkowy talerz metalowy z Białym Orłem.

Wielkie domy towarowe w Melbourne w dalszym ciągu prowadzą wyścig o jak najbardziej pomysłowe udekorowanie swych okien wystawowych. Prac tych dokonuje się nocą, a gdy rankiem robotnicy spieszą do pracy, ich zdumionym oczom ukazują się, wyrosłe jak po deszczu, olbrzymie, barwne i wspaniałe dekoracje.

Komitet Organizacyjny zabronił organizowania tzw. „Małych Igrzysk" (zawodów z udziałem zagranicznych olimpijczyków). Wobec tego odwołano tu cały szereg imprez przedolimpijskich.

W środę opuścił Melbourne konwój znicza olimpijskiego, składający się z 8 pojazdów. Konwój udał się do miejscowości Cairns, gdzie spodziewany jest 6 listopada.

W wiosce olimpijskiej zamieszkują już zawodnicy Japonii, Węgier, Malajczycy i Cejlończycy. W piątek do wioski przeprowadzają się koszykarze i ciężarowcy Australii, a w przyszłym tygodniu dołączy się do nich cała reprezentacja Australii. Polska delegacja olimpijska zamieszka we wsi olimpijskiej także w przyszłym tygodniu.

Allan Stephen

Hokeiści IK Goeta nie wytrzymali kondycyjnie
Kadra B wygrywa 6:1

WARSZAWA, 25. 10. IK Goeta — Kadra B 1:6 (1:2, 0:3, 0:1). Sędziowali — Wujek i Zarzycki (Polska). Widzów ok. 3,5 tys. Bramki zdobyli dla Goety — Lilja, dla Kadry B: Nowak i Kurek — po 2, Chodakowski i Gosztyła — po 1.

IK Goeta: Berggren, Malmerg, Jern, Björk, Södergren, Lilja, Söderberg, Lindgren, Nilsson, Siostam, Söderström, Linder, Kaberg, Berglund.

Kadra B: Kocząb, Chodakowski, Zawadzki, Różański, Chmura, Gosztyła, Czech, Wróbel III, Kurek, Nowak, Herda, Ogórczyk, Jończyk, Breguła, Gburek i Wilczek.

W niespełna dwa dni po wizycie hokeistów Banika Kladno przyjechała do Warszawy szwedzka drużyna IK Goeta, aby rozegrać pierwsze w tym roku na terenie Polski spotkanie z reprezentacją Kadry B. Hokeiści szwedzcy bawili w Warszawie w październiku ubiegłego roku, kiedy to rozegrali dwa spotkania z reprezentacją Warszawy, przegrywając 2:3 i 3:4. Po meczu w stolicy hokeiści Goety wyjeżdżają do Katowic.

Szwedzcy hokeiści, którzy pod względem technicznym przewyższali niedawnych przeciwników Polaków — Górników z Kladna, zmusili hokeistów kadry B do większego wysiłku. Nie znaczy to wcale, że IK Goeta — to drużyna o międzynarodowej klasie. Po prostu lepsza kondycja drużyny polskiej, a co za tym idzie większa szybkość graczy za-

Dokończenie na str. 3.

Isajew (w środku) strzelec honorowej bramki dla ZSRR w akcji. Na ziemi obrońca Francji Marche, z prawej pomocnik Marcel. Wynik spotkania Francja — ZSRR 2:1

Fot. CAF

W Belgradzie startują lekkoatleci

MIELIŚMY duże szczęście dzwoniąc w czwartek wieczorem do Splitu. Okazało się bowiem, że nasi lekkoatleci nagle zmienili swe plany, zlikwidowali właśnie w czwartek wieczorem obóz i nocnym ekspresem wyjechali do Belgradu. Dzwoniąc godzinę później nie zastalibyśmy już w Splicie nikogo z Polaków.

Nagła decyzja spowodowana została niemożliwością dotarcia na czas tj. na sobotę do Belgradu, skąd pierwsza grupa naszych lekkoatletów odleci już w sobotę do kraju. Przypominamy, że część zawodników miała startować w sobotę w zawodach kontrolnych w Splicie. Zawody kontrolne odbędą się jednak nie w Splicie, ale w Belgradzie.

Wszyscy obozowicze czują się dobrze, nie ma żadnych kontuzji. Dwa dni temu Szmidt lekko się przeziębił, lecz jak twierdzi lekarz niedyspozycja jest już w stadium końcowym. Olimpijczycy nasi wykazują dobrą formę i na kontrolnych treningach uzyskują niezłe wyniki. W czwartek Grabowski oddał ładną serię skoków, z których najlepszy wynosił 7,44.

W skład pierwszej 14 osobowej grupy, odlatującej w sobotę do kraju, wchodzi sztafeta męska 4×100. Figwer i Wojtaszek, Krępidowski i Grabowski, Chromik, Krzyszkowiak, Ważny i Janiszewski. Druga grupa zamelduje się na Okęciu w niedzielę.

(S)

Jończyk (z prawej) oddał strzał na bramkę Banika Kladno i teraz śledzi lot krążka

Fot. CAF

Lekkoatleci USA uzyskują doskonałe wyniki

NOWY JORK, 25.10 (obsł. wł.). Drugie zawody kontrolne lekkoatletów USA, które odbyły się w Ontario, w tydzień po zawodach w Berkeley, przyniosły szereg dobrych, a nawet doskonałych wyników, wskazujących na to, że niepokój trenera Jima Kelly był przedwczesny. Forma jego pupilów wraca szybciej, aniżeli to się wydawało tydzień temu.

Niewątpliwie jednym z najlepszych osiągnięć zawodów w Ontario był czas 10,1 Leamona Kinga w biegu na 100 m, w którym o kilka centymetrów pozostali w tyle za zwycięzcą rekordziści świata w tej konkurencji: Murchison i Morrow.

W konkurencjach technicznych dużym sukcesem był skok w dal Gregory Bella — 8,089 m, drugi wynik „wolnego" wszystkich czasów, zaledwie o 4 cm gorszy od fantastycznego rekordu Jesse Owensa (8,13 m). Dotychczasowy rekord życiowy Bella wynosił 7,93 i został ustanowiony w ub. roku w Boulder.

Potwierdził swą formę z Berkeley: Calhoun na 110 m pł. (13,7), zwyciężając wcale dobrego Jack Davisa. O'Brien w kuli, lepszy zdecydowanie od Niedera (pod nieobecność Bantuma). Held, rzucający bardzo regularnie oszczepem ponad 78 m; Connolly, utrzymujący wyrównany wysoki poziom w młocie (65,12), a zwłaszcza czyniący stałe postępy Ira Davis, który wynikiem 15,82 ustanowił rekord USA w trójskoku.

W sztafecie 4 × 440 y, w której wzięli udział dwaj 800-metrowcy Courtney i Sowell, wynikiem 3:08,6 został pobity rekord świata, należący od 1952 r. również do zespołu USA (3:08,8), a sztafeta USA II, rywalizując ze zwycięską USA I, zdołała ten rekord wyrównać.

100 m: 1. King 10,1 (rek. światowy wyrównany); 2. Morrow 10,2; 3. Murchison 10,3.

200 m: 1. Baker i Morrow 21,3.

400 m: 1. Jones 47,9; 2. Jenkis w tym samym czasie.

800 m: 1. Courtney 1:48,7; 2. Sowell 1:49,1; 3. Stanley 1:49,3;

1500 m: 1. Wheeler 3:57,1; 2. Walters; 3. Dellinger.

5000 m: Truex 14:22,8 (rek. USA); 2. Smart 15:15,9.

110 m pł.: 1. Calhoun 13,7; 2. J. Davis 13,8.

400 m pł.: 1. G. Davis 51,1; 2. Culbreath 51,1; 3. Southern 51,2.

3.000 m z przeszk.: 1. C. Jones 9:19,6.

Wzwyż: 1. Dumas 2,05; 2. Wilson 2 m; 3. Reavis 1,95.

W dal: 1. Bell 8,089; 2. Andrews 7,60; 3. R. Johnson 7,47.

Tyczka: 1. Richards 4,59; 2. Gutowski 4,47; 3. Mattos 4,30; 4. Graham 4,11.

Trójskok: 1. I. Davis 15,82 (rek. USA); 2. Sharpe 15,76.

Kula: 1. O'Brien 18,71; 2. Nieder 18,09; 3. Vick 16,66.

Dysk: 1. O'Brien 51,86; 2. Oerter 51,56; 3. Koch 51,25.

Oszczep: 1. Held 78,60; 2. Conley 74,64; 3. Young 72,06.

Młot: 1. Connolly 65,12; 2. Hall 62,35; 3. Engel 58,29.

4 × 110 y: USA (Murchison, King, Baker, Morrow) 40,3.

4 × 440 y: 1. USA I (Jenkins, Sowell, Courtney, Jones) 3:08,6 (rek. św.); 2. USA II Southern, Culbreath, Sparrier, G. Davis) 3:08,8.

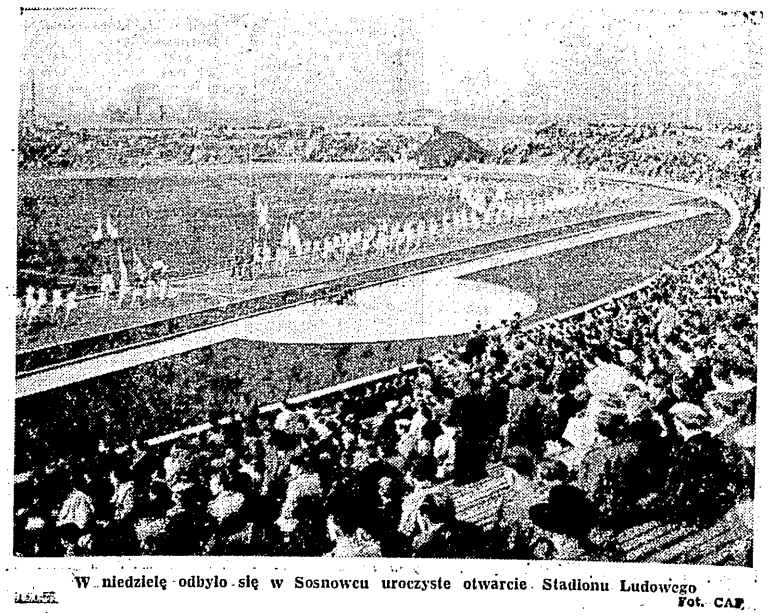

W niedzielę odbyło się w Sosnowcu uroczyste otwarcie Stadionu Ludowego

Fot. CAF

Bijemy na alarm w sprawie Torwaru i kortów CWKS

PAMIĘTACIE zapewne jak w sezonie letnim na próżno stadiście w ogonkach po bilety na spotkania tenisowe o Puchar Davisa między Polską a Austrią czy Polską i Włochami. Przyczyną był fatalny stan drewnianych trybun na kortach CWKS, względy bezpieczeństwa nie pozwalały na wpuszczenie większej niż 3 tysiące — ilości widzów. Otóż, aby zapewnić miłośnikom tenisa możność oglądania atrakcyjnych imprez tenisowych CWKS i Sekcja Tenisa GKKF zaproponowały wybudowanie w miejsce starych, nowe trybuny na 6 tys. widzów. Inicjatywa godna pochwały, nie wszyscy się z nią jednak zgodzili.

Przeciwnikiem takiej inwestycji jest Centralny Zarząd Urządzeń Sportowych, który realizując swą politykę wykorzystania Torwaru w okresie letnim, zamierza w kwietniu zrywać płytę betonową Torwaru, na jej miejscu zainstalować korty a na CWKS postawić trybunę na 2 tys. widzów. Uważamy, że pomysł jest skromnie mówiąc, dziwaczny.

Przede wszystkim chodzą słuchy, że Torwar (zgodnie zresztą z naszymi postulatami) będzie w przyszłości obiektem krytym. Podobno znaleźli się już nawet architekci, którzy zamierzają zaprojektować pokrycie Torwaru dachem o lekkiej konstrukcji (plastyk) w czynie społecznym, a koszt tej inwestycji ma wynieść ok. 800 tys. złotych (b. niewiele w porównaniu z dotychczasowymi kosztami).

Po drugie sam dyrektor Centralnego Zarządu Urządzeń Sportowych Szlapczyński, w rozmowie z nami stwierdził, że organizowanie imprez sportowych w czasie trwania budowy, ogromnie przeszkadza w terminowym wykonywaniu robót. Jeżeli więc dyr. Szlapczyński zamierza wpuścić w lecie, od kwietnia począwszy, na Torwar tenisistów, to przeczy sam sobie a my, wraz z hokeistami, jeszcze w przyszłym sezonie nie doczekamy się całkowicie wykończonego lodowiska. Pomijamy już fakt, że właśnie lato należy wykorzystać do instalowania ew. konstrukcji dachu i że wykonawcy robót na Torwarze gwałtownie zaprotestują przeciw tenisistom.

Po trzecie, najważniejszym względem przemawiającym za budowaniem kortu reprezentacyjnego z widownią na CWKS, jest duże, doskonale zaplecze kortów treningowych na obiekcie wojskowych, zaplecze, jakiego nie stworzą żadne zapewnienia dyr. Szlapczyńskiego.

Po czwarte wreszcie, koszty budowy trybun stałych na kortach CWKS zwrócą się w stosunkowo krótkim czasie, z wpływów biletowych, a Warszawa powinna i musi posiadać duży ośrodek tenisowy.

Jeżeli projekt krytego lodowiska upadnie, nie mamy nic przeciw wykorzystaniu Torwaru w okresie letnim, ale przecież nie musi to być koniecznie kort tenisowy. Są przecież jeszcze koszykarze i siatkarze a budowa boisk dla tych dyscyplin nie wymaga tak kosztownych przeróbek, jakich wymaga specyfika kortu.

Apelujemy do Centralnego Zarządu Urządzeń Sportowych o zmianę niesłusznej decyzji. Czasu nie ma dużo, gdyż na kortach rozpoczęto już pomiary przygotowawcze do budowy trybun o pojemności 2 tys. widzów. W naszych opiniach opieramy się na zdaniu fachowców tenisowych, którzy stanowczo twierdzą, że zmiana lodowiska na dobry kort (taki powinien być chyba kort reprezentacyjny) jest w krótkim czasie wręcz niemożliwa a przedsięwzięcie całkowicie niecelowe. Znamy z doświadczenia tempo budowy Torwaru, i jeśli „błyskawiczna" zamiana hokej — tenis odbywałaby się równie szybko, to możemy tylko współczuć na wiosnę tenisistom a jesienią hokeistom.

Obliczcie sobie poza tym, ile wyniesie koszt 25-krotnej przeróbki (w okresie 25—30 lat) a otrzymacie sumę, za którą można by wybudować na pewno wspaniałe i o wiele droższe trybuny, niż te, jakie postuluje Sekcja Tenisa GKKF. I jeszcze jedno: decyzja, gdzie tenisiści mają rozgrywać swoje spotkania międzypaństwowe i gdzie mają się do tych spotkań przygotowywać z większym dla siebie pożytkiem, powinna należeć do tenisistów. A o tym Centralny Zarząd Urządzeń Sportowych zdaje się zapominać.

Cergo

Zdrowie Kotówny jest w zupełnym porządku

WIADOMOŚĆ o podrażnieniu wyrostka robaczkowego u naszej czołowej gimnastyczki Natalii Kotówny, która jest obok Rakoczy najmocniejszym punktem drużyny olimpijskiej, wzbudziła poważne zaniepokojenie wśród miłośników gimnastyki. Dokładne badania lekarskie wykazały jednak, że zdrowie Kotówny nie jest zagrożone i że nic nie stoi na przeszkodzie jej wyjazdowi do Melbourne i startowi w Igrzyskach. Dwa dni temu Kotówna brała już udział w telewizyjnym pokazie drużyny olimpijskiej i powróciła do normalnych treningów.

W sprawie gimnastyka Kloski, którego włączenia do ekipy olimpijskiej domaga się opinia publiczna po jego wyjątkowo pomyślnym starcie w meczu z Jugosławią, jeszcze nie została powzięta żadna decyzja. Prezydium Sekcji Gimnastyki GKKF wystąpiło do Prezydium PKOl z prośbą o włączenie Kloski do olimpijskiej reprezentacji Polski. Stanowisko Sekcji popiera również Komisja Sportowa PKOl.

mn

Ukazał się Nr 3 miesięcznika „Regaty"

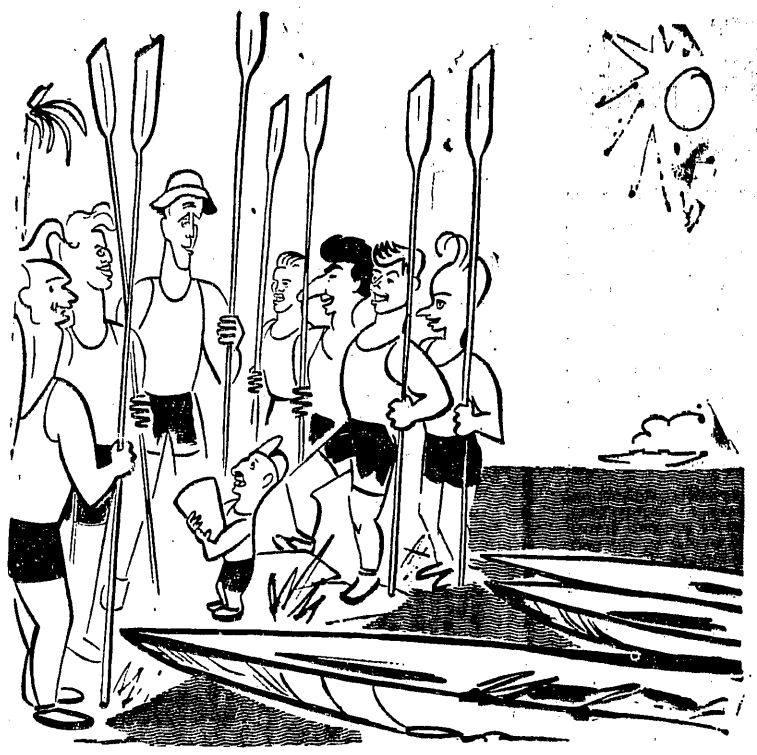

Gdy do Castel Gandolfo przybyły łodzie wioślarskie Kocerka zaproponował swym kolegom: — A może na nich pojedziecie do Australii, żeby tam znów nie czekać... (od lewej: Schwarzer, Jagodziński, Kocerka, Mainka, Grajczyk, Blasiński, Nietupski i Paradowski)

Rys. E. Alaszewski

Przy telefonie: T. Kocerka

Trenuję już na własnej łodzi

PRZY telefonie w dalekim Castel Gandolfo, we Włoszech, melduje się nasz „Tojo" Kocerka. Długo rozpytuje o nowiny z kraju. Rozumiemy, że interesuje naszych wioślarzy wszystko, zwłaszcza, że gazety włoskie są pełne czasem prawdziwych, ale czasem z iście zachodnią żądzą sensacji, zmyślonych wiadomości o Polsce. Uspokojony naszymi zapewnieniami, że nie tylko żyjemy i pracujemy normalnie, ale jesteśmy zadowoleni z dokonanych przemian — Kocerka opowiada o sobie i kolegach:

— W siodę byliśmy już po raz drugi z wycieczką w Rzymie. Przy pierwszej naszej bytności zwiedziliśmy dość powierzchownie miasto i jego historyczne budowle, jak Colosseum, Forum Romanum, pomnik Nieznanego Żołnierza itd. Teraz poświęciliśmy całe popołudnie na obejrzenie tylko zaniku Św. Anioła i Bazyliki Św. Piotra. Wrażeń oczywiście doznaliśmy bez liku. Oszołomiło nas bogactwo architektury, rzeźby i bezcennych eszdób na każdym kroku. No, ale wobec tego, że nie zwiedzanie jest przecież celem naszego pobytu we Włoszech, zejdźmy z niebios, nie tyle na ziemię, ile na wodę, która jest w Castel Gandolfo przeźroczysta, szafirowo - zielona i taka ciepła, że kąpiemy się codziennie po kilka razy.

— Jak już wiecie, w sobotę nadeszły nareszcie nasze łodzie, więc trenujemy już na własnym sprzęcie. Co prawda, niestety, nie wszyscy, albowiem o ile moja jedynka i dwójka ze sterem przyszły w najlepszym porządku i można było je po rozpakowaniu spuścić natychmiast na wodę, to czwórka bez sternika przyszła w fatalnym stanie. Coś tam ekspedujące łodzie przedsiębiorstwo Hartwiga „nawaliło". Od dwóch dni poca się ju koledzy przy pomocy szkutnika włoskiego nad doprowadzeniem swej łodzi do porządku i jeszcze ciągle nie są usunięte liczne uszkodzenia.

— Z innych ciekawszych nowin, zainteresuje was może przyjazd do Castel Gandolfo wioślarzy austriackich: jedynka, dwójka bez sternika, dwójka ze sternikiem (a sama osada startuje w obu konkurencjach) i 1 kajakarka. Przyjechali również kajakarze fińscy: 2 osadykajaki 2-osobowe na dystans krótki i długi oraz 2 jedynki — męska i kobieca. Pilnie trenuje także włoska ósemka, składająca się z osady marynarki wojennej. Inni wioślarze olimpijscy Włoch tu nie przyjechali i — jak zapowiadaliśmy — trenują u siebie, jak np. czwórka bez sternika na jeziorze Como, słynny Martignoli we Florencji itd.

— Pogoda jest piękna. Przez cały czas naszego pobytu ani jednej chmurki, temperatura dochodzi w południe do + 30 st., więc wykorzystujemy te doskonałe warunki atmosferyczne ile się da. Tyle tylko, że nam się ostatnio, w związku z otrzymywanymi wiadomościami, serca do Polski wyrywają, a tu trzeba wszystko wyłączyć i myśleć tylko o Melbourne. Nie zapomnijcie chociaż pozdrowić serdecznie wszystkich naszych bliskich w kraju. Proszę o to wszyscy tu obecni koledzy, no i ja. I telefonujcie do nas, bo wszyscy czekamy na ten telefon jak na najmilszy znak, że tam w kraju się o nas myśli i pamięta.

Rozm. E. Cunge

Rzeczowa i twórcza krytyka dominowała podczas obrad Sekcji Narciarstwa GKKF

W CZERWCU br. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja działaczy narciarskich, która zażądała daleko idącej samodzielności swej sekcji. Żądanie to działacze postawili w formie kategorycznej odraczając zajęcie ostatecznego stanowiska do Plenum, które wyznaczono na 24 października. Postanowiono, że gdyby w tym terminie GKKF nie załatwił pozytywnie dezyderatów postawionych przez zjazd, prezydium i Plenum mają złożyć swe mandaty.

Takie stawianie sprawy wywołało wtedy sprzeciw wielu urzędników GKKF, ba, było uważane przez niektórych za jakąś rozrabiacką akcję.

Wiele zmieniło się u nas w kraju przez okres ostatnich pięciu miesięcy. Wiele też zmieniło się w GKKF. Kierownictwo naszego sportu samo wysunęło projekt usamodzielnienia wszystkich sekcji, samo uznało, że dalsze komenderowanie sportem i działaczami do niczego dobrego nie prowadzi.

Plenum, które zebrało się w Warszawie 24 bm. było oczekiwane z żywym zainteresowaniem nie tylko przez światek narciarski. Ci którzy spodziewali się, że dojdzie na nim do jakichś nowych ataków na GKKF lub nawet złożenia mandatów — srodze się zawiedli.

Spokojna i rzeczowa dyskusja potoczyła się raczej wokół ogłoszonych zamierzeń GKKF. Wiceprzewodniczący sekcji narciarskiej — Wierzyński — określił próby nadania samodzielności sekcjom przez GKKF lapidarnie: „chciałabym a boję się". Krytykowano braki projektowanej samodzielności, szczególnie odnośnie spraw budżetowych, typowania kierowników ekip na wyjazdy zagraniczne, przydzielania etatów do pracy w sekcji.

Pewnych wyjaśnień udzielił zebranym dyrektor Departamentu Wyszkolenia — T. Dołowy. Oświadczył on m. in., że „po okresie długiej choroby, musi nastąpić okres dłuższej rekonwalescencji naszego sportu". Ogłaszane przez GKKF ramy samodzielności są potraktowane prowizorycznie, na okres przejściowy w r. 1957. Dopiero w następnym roku tj. 1958, po pokonaniu wielu trudności natury prawnej, dojdzie do pełnej samodzielności w ramach Związków lub Federacji sportowych. Takie oświadczenie w zasadzie trafiło do przekonania działaczom. Na tematy te więcej nie dyskutowano. Wysunięte wnioski przekazano specjalnej komisji, która będzie opracowywać regulamin samodzielnej sekcji narciarskiej.

Dalsze dyskusje i obrady poświęcono już własnemu podwórku. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że wreszcie skierowano na poważne tory sprawy podstawowego szkolenia narciarskiego. Akcentowano konieczność nie oddzielania turystyki od narciarstwa wyczynowego.

Jeszcze raz powrócono do sprawy centralnego szkolenia czołówki. Niektórzy działacze wciąż jeszcze posiadają obawy, że zrzeszenia i zawodnicy, pozostawieni samym sobie nie będą robić dalszych postępów. Przewodniczący Rady Trenerów mgr Orlewicz rozwiał te obawy i jeszcze raz stwierdził, że tylko decentralizacja szkolenia i zdrowa rywalizacja tak trenerów jak i zawodników, może przynieść narciarstwu dalszy postęp.

Sporo czasu poświęciło plenum sprawom inwestycji, sprzętu, kalendarzowi imprez krajowych i zagranicznych, regulaminom zawodów, obchodowi uroczystości 50-lecia polskiego narciarstwa. Plenum zakończyło obrady uchwaleniem wniosków i przekazaniem ich do realizacji Prezydium Sekcji Narciarskiej i jej komisjom.

M. Matzenauer

Przegląd - AZS po raz trzeci

Własnymi siłami też można sporo zmienić

MIMO katastrofalnej sytuacji obiektowej i nader skromnych zasobów budżetowych, towarzysze z AZS widzą możliwości rozwoju sportu na uczelniach nawet w obecnych warunkach. Twierdzą, że na uczelniach istnieją ukryte, nie wykorzystane rezerwy środków i dyspozycji organizacyjnych.

Chodzi o współdziałanie uczelnianych Studiów WF i kół uczelnianych AZS.

W odróżnieniu od szkoły średniej, uczelniane studia WF nie mają ustawowych obowiązków opieki i pracy nad rozwojem sportu wśród studentów. Studia zobowiązane są jedynie do realizacji programu obowiązkowego WF.

Dotychczasowe, czteroletnie doświadczenia z działalności studiów wykazują, że są takie uczelnie, na których nauczyciele Studium biorą jak najszerszy, społeczny udział w pracach AZS, np. na Uniwersytecie we Wrocławiu, AGH w Krakowie. Na innych uczelniach współpraca z AZS ma charakter umowy o pracy: za tyle, a tyle będę trenował taką a taką grupę studentów w tej czy innej dyscyplinie. Oczywiście lepsza jest taka współpraca, niż praktyka w tej mierze na większości uczelni, na których Studia WF pracują sobie, a AZS — sobie.

Wydawałoby się, że Studia WF, współpracujące ściśle z AZS są przykładem właściwego współdziałania Studiów z AZS na uczelni. I tu pierwszy szkopuł. Otóż Ministerstwo — jak stwierdził tow. Krajewski — wyraźnie zabroniło pracownikom Studiów WF takiej współpracy z AZS, podczas której nauczyciele WF musieliby zastępować działaczy AZS w ich obowiązkach. W stosunku do niektórych nauczycieli, winnych zastępowania AZS, ministerstwo wyciągnęło już konsekwencje, udzielając im upomnień. Takie stanowisko wywołało zdziwienie studentów i niepotrzeb. nie zagmatwało sytuacje.

Stanowisko AZS w tej sprawie brzmi następująco:

Młodzież przychodząca ze szkół średnich na uczelnie w swojej masie nie ma dostatecznie rozwiniętych nawyków sportowych, ani przygotowania do organizowania życia sportowego. Musi więc uczyć się tego dopiero na uczelni, wzorując się na kolegach ze starszych lat. Pomoc organizacyjna doświadczonych nauczycieli w.f., dla młodych działaczy przyniosłaby nieocenione usługi.

Czy taką pomoc organizatorską należy nazywać zastępowaniem? Tym bardziej, w warunkach kiedy na dobrą sprawę AZS w ogóle nie posiada rutynowanej kadry działaczy uczelnianego sportu, z tej prostej przyczyny, że... nie ma na uczelniach masowego ruchu sportowego!

Studia WF dysponują swoimi własnymi obiektami, własną wysokowykwalifikowaną kadrą (przeważnie z wykształceniem magisterskim i specjalistyczno-trenerskim), własnym sprzętem, i minimalnym, ale jednak pewnym funduszem na cele organizacyjne. Koła uczelniane AZS też mają swoje zasoby, aczkolwiek o wiele skromniejsze. Dotychczas plany działalności tych dwóch jednostek organizacyjnych z reguły układane są oddzielnie, co tłumaczono odrębnymi ich zadaniami — wychowanie fizyczne — Studia WF, sport — AZS. Miały i mają miejsce fakty wzajemnego uzgadniania tych planów — ale były to tylko akty dobrej woli.

Wydaje się celowe przyjęcie następujących zasad: działalność studiów WF i uczelnianych kół AZS musi stanowić całość. Przecież i w pierwszym i w drugim wypadku — choć środki i metody działania są różne — chodzi o to samo: o rozwój sprawności fizycznej młodzieży i zaspokojenie jej potrzeb ruchowych i emocjonalnych. Po co dzielić i tak skromne siły? Niech AZS wie, że może korzystać ze środków Studium i odwrotnie. Oczywiście na rozsądnych zasadach, podlegających kontroli uczelni.

Czy te zasady muszą zawierać negatywny sens terminu: zastępowanie?

Postulaty AZS w części znajdują już posłuch w Ministerstwie Szkół Wyższych. M. in. w obecnym roku akademickim Studia W.F. przystępują do organizacji dla studentów lat III i wyżej dobrowolnych zajęć fakultatywnych w takich dyscyplinach jak gry zespołowe (siatka, kosz, piłka ręczna), lekkoatletyka, pływanie. Jeżeli AZS nie jest w stanie zapewnić wszystkim chętnym treningów w tych dyscyplinach, student może zgłosić się do Studium, które we własnym zakresie i za swoje fundusze zapewni możliwość zdobywania umiejętności w wybranej konkurencji. Ministerstwo jednak zastrzegło się, że nie podejmuje się organizacji systematycznych rozgrywek dla tej młodzieży. Należy to już do AZS.

Jest to niewątpliwy krok naprzód, wynikający z potrzeb życia. Nie ma jednak żadnych przeszkód by sprawę współpracy Studiów WF i Kół Uczelnianych AZS rozszerzyć na całym froncie, we wszystkich dziedzinach życia sportowego.

*

Oto pokrótce główne fragmenty rozmów Przegląd Sportowy — AZS. Zapraszamy studentów do wypowiadania się: czy i na ile zgadzają się z wywodami i wnioskami swoich kolegów z Zarządu Głównego AZS i z aktywu warszawskiego AZS. Kto pierwszy?

St. Bardyn

Na przełomie dwóch sezonów 1)

Oceniamy naszą i europejską koszykówkę męską

DLA wielu krajów europejskich, które nie będą uczestniczyć w olimpijskim turnieju koszykówki w Melbourne, rok 1956 stał się okresem przejściowym między dwoma turniejami o mistrzostwo Europy — odbytym w roku ubiegłym w Budapeszcie i przyszłorocznym, mającym się odbyć w czerwcu w Sofii.

W różny sposób poszczególne kraje potraktowały ten okres, większość jednak w znacznym stopniu ożywiła swoje kontakty międzynarodowe. W związku z tym zjawiskiem zaobserwować się dało przede wszystkim kolosalne zwiększona klubowa wymianę międzynarodową. Partycypując w niej w powarzeni mierze, mogliśmy stwierdzić jak w ślad za krajami Wschodu szereg dalszych państw ustrakcyjnio swoje kalendarze imprez, wieloma letnimi towarzyskimi zawodami.

Śledząc bacznie najprzeróżniejsze rozgrywki dało się stwierdzić, że okres letni wykorzystywać zaczęła cała Europa. Nawet tak konserwatywne, pod względem zachowania martwoty wakacyjnych miesięcy, Belgia i Holandia poczęły organizować w tym czasie turnieje oraz uczestniczyć w podobnych imprezach za granicą.

A więc w koszykówkę zaczyna się grać przez cały rok i to nie tylko w Europie, jak zdążyliśmy się o tym przekonać, po niedawnej wizycie mistrza Stanów Zjednoczonych w Warszawie — drużyny Seattle Burhan's Bakers.

Dobra lokata naszych koszykarzy podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy w Budapeszcie sprawiła, że i nasze kluby, po wielu latach separacji znalazły się na „międzynarodowym rynku". Dobra postawa polskich zespołów we Francji, Belgii, Holandii, Bułgarii i Czechosłowacji, ciekawe imprezy w kraju z udziałem drużyn włoskich, francuskich, węgierskich, czechosłowackich i rumuńskich, należy mieć nadzieję, zapoczątkowały w roku bieżącym, dalszą szeroką wymianę klubową z zagranicą. Przyczynie się do tego pewnie również poważne ułatwienia, jakich doznał ruch przygraniczny, w ramach którego oczekiwać należy spotkań nie tylko naszego pierwszego rzutu koszykówki męskiej, ale i drużyn drugo i trzecioligowych.

Wybitnie wzrastającą aktywność klubów całej Europy absolutnie nie wpłynęła na zmniejszenie nasilenia spotkań międzypaństwowych. Po nadzwyczaj bogatym w tego rodzaju imprezy sezonie z mowym, czołowe zespoły Europy bądź pod firmą swych stolic bądź pod oficjalnym wezwaniem nie zaprzestały rozgrywania pojedynczych lub turniejowych spotkań.

DZIESIĘCIOMIESIĘCZNA PRZERWA W GRZE REPREZENTACJI

Nasz zespół reprezentacyjny również wykorzystał wszystkie nadarzające się do występów letnie okazje. Uczestniczyło w dwóch turniejach (Kaiv i Bolonia) oraz rozegranie kilku spotkań w kraju było mu niezwykle potrzebne. Przypomnieć bowiem należy, że (zjawisko to bez precedensu wśród drużyn europejskich) od czasu turnieju z okazji II MISM, do tegorocznych spotkań z reprezentacją Chin Ludowych, a więc przez przeszło dziesięć miesięcy, nasza drużyna narodowa praktycznie nie istniała!

Za tego rodzaju obrót sprawy trudno zresztą mieć do kogoś pretensje. Z jednej strony pewne przestawienia w kalendarzu międzynarodowym spowodowały tę lukę, z drugiej fakt, iż nasz kalendarz ustalany był przed ubiegłorocznymi mistrzostwami Europy, a więc wtedy, kiedy nikt nas nie uważał za poważnego konkurenta; trzecia przyczyna wywodziła się z pewnego tradycjonalizmu w naszym planowaniu, zwracającym oczy wyłącznie na najbliższych sąsiadów, którym... spowszedniejemy już nieco, jako przeciwnicy.

Dziesięciomiesięczna przerwa rozmontowała więc całkowicie tak dobrze zapowiadający się w ubiegłym roku zespół. I mimo, że rozpoczął on przygotowania do letnich turniejów prawie w identycznym składzie osobowym, całość prac poszła prawie wyłącznie w kierunku rekonstrukcji dotychczasowych umiejętności i zgrania zawodników.

GRA PAWŁAKA — JEDYNYM POWAŻNYM OSIĄGNIĘCIEM

Cel ten w rezultacie został zrealizowany. Zanotować można nawet pewien postęp, jest on jednak zbyt skromnym osiągnięciem w stosunku do naszych ambicji dalszego pięcia się wzwyż w hierarchii czołówki europejskiej, czy choćby dotrzymania jej kroku w dotychczasowym dystansie. Osiągnięciem tym jest rozwój umiejętności naszego pierwszego obrotowego Pawlaka. Poziom, jaki zaprezentował ten utalentowany zawodnik w minionym sezonie, nie tylko zapełnił poważną lukę, jaka stanowił u nas od lat brak koszoszczelnego środkowego, ale też i pozwolił na uwzględnienie gry pozostałych zawodników.

Pozostałych reprezentantów można, z grubsza rzecz traktując, podzielić na dwie grupy. Jedna, która pozostała na poprzednim poziomie, a która tym samym nie wpłynęła ani na obniżkę, ani na, niestety podwyższenie się wartości zespołu oraz druga, która raczej powodowała zaniżenie się jego umiejętności.

Do pierwszej zaliczyć można Fedlerskiego, Pacule, Wawrę, Wojcika, Olszewskiego i Nartowskiego, od których, po bogatym klubowym sezonie międzynarodowym, można było wymagać większych indywidualnych postępów, ale którzy w sumie nie zawiedli, wykazując w szeregu spotkań swą dalej idącą przydatność do zespołu reprezentacyjnego. W drugiej znajdują się Zielkiewicz, Bednarowicz, Przywarski, Kamiński, Nieliński, do których w trakcie spotkań utraciło się zaufanie.

Poza wymienionymi w całym cyklu przygotowań i rozgrywek uczestniczyli jeszcze dwaj nowicjusze kadrowi — Karbownicki i Wichowski. Pierwszemu na drodze do „wrośnięcia" w zespół na stałe stoi na razie poważny brak dojrzałości. Z drugim sprawa ma się gorzej — jeśli bowiem nie potrafi on zdobyć się na ambicje w treningu i grze, to trzeba będzie nie tylko zrezygnować z rachuby na wychowanie środkowego o europejskim poziomie, wiążącej się z jego osobą, ale i w ogóle z jego przydatnością dla drużyny narodowej.

Fakt zbyt skromnego postępu, jaki można zanotować w minionym sezonie, uwarunkowanego właściwie tylko formą Pawlaka, zmusi w najbliższej przyszłości do bardziej radykalnych zmian na rzecz systematycznego wciągania do kadry reprezentacyjnej młodszych koszykarzy, rokujących nadzieje na dalszy rozwój indywidualnych walorów.

ZŁUDNE KRYTERIA POZIOMU

Turnieje, w których uczestniczył nasz zespół reprezentacyjny, stykając się z przedstawicielami różnych, często kraańcowo odmiennych szkół, wykazał przede wszystkim ogromny postęp wszerz w koszykówce męskiej. Opinia krajowa na ogół jest dosyć jednostronnie informowana o rozwoju tej dyscypliny sportu. Za jedyne kryterium poziomu przyjmuje się bowiem wyniki i miejsca osiągane w mistrzostwach Europy. Tymczasem klasyfikacja turnieju mistrzowskiego jest dosyć złudna, przede wszystkim ze względu na jego charakter. Jest to turniej niezwykle ciężki i trudny, w którym każdy z finalistów musi rozegrać 10—11 spotkań.

Takim wymaganiom wiele drużyn, szczególnie południowych, nie jest niestety w stanie sprostać i stąd, w miarę rozwijania się turnieju, ich coraz słabsze wyniki (przykład drużyny włoskiej z ubiegłego roku). Drugi moment, to fakt rozgrywania mistrzostw Europy na wolnym powietrzu, odbierający wiele szans drużynom o przewadze wyszkolenia technicznego nad atletycznym.

W pojedynczych spotkaniach międzypaństwowych, względnie w mniejszych turniejach sytuacja poważnie się zmienia na korzyść drużyn słabiej „ładujących" w oficjalnych mistrzostwach.

Należy przypuszczać, że w przyszłorocznych mistrzostwach Europy w Sofii, które według ogólnych zapowiedzi mają zgromadzić rekordową ilość uczestników, pewne miejsca w finałach ma zapewnione tylko czwórka — Węgry, ZSRR, CSR i Bułgaria. Do pozostałych miejsc obok zeszłorocznych finalistów — Polski, Włoch, Rumunii i Jugosławii z absolutnią równymi szansami pretendować będą — Francja, Turcja, Grecja, Izrael, Belgia, a szereg państw, jak Syria, Liban, Iran czy Hiszpania, które nie zjawiły się w Budapeszcie, w wypadku obecności w Sofii, będzie przewyższać wiele krajów sklasyfikowanych poprzednio między dziewiątym a siedemnastym miejscem.

W. Maleszewski
trener męskiej drużyny narodowej

Dokończenie w nast. numerze

Co słychać w Snagov

SNAGOV, 25.10 (tel. wł.). Nasi kajakarze trenują w Snagov, czują się doskonale, pogoda stale im dopisuje. Ostatnio dostali oni od gospodarzy do swojej dyspozycji motorówkę, dzięki czemu trening idą jeszcze sprawniej.

Baza wioślarska Snagov powoli pustoszeje. Zawodnicy rumuńscy już wyjechali do Bukaresztu, skąd w piątek wylecą do Melbourne. Jak ustalono, wioślarze rumuńscy na Igrzyskach startować nie będą. W skład rumuńskiej reprezentacji olimpijskiej weszło pięciu zawodników, którym towarzyszy trener — dwójka kajaki, dwójka kanadyjki i jedynka kanadyjki.

Kierownictwo ekipy radzieckiej nie zdecydowało jeszcze jak będzie wyglądać obsada poszczególnych konkurencji w Melbourne. Ostateczna decyzja zapadnie dopiero w Moskwie. Jednak już teraz wiadomo, że zawodnicy radzieccy będą startowali we wszystkich konkurencjach w kajakach i w kanadyjkach, a prawdopodobnie również i we wszystkich wioślarskich. Zawodnicy radzieccy wyjeżdżają pociągiem ze Snagov do Moskwy w sobotę, skąd do Melbourne dopiero 8—10 listopada.

Również w sobotę rano odlatują samolotem przez Budapeszt do Warszawy polscy zawodnicy.

15 godzin na naradach o sporcie szkolnym

Blisko 15 godzin przesiedziałem w minionym tygodniu na naradach poświęconych sprawom wychowania fizycznego w szkole i reorganizacji sportu szkolnego. Miejscem jednej konferencji były Katowice, uczestnikami zaś — blisko 700-osobowa rzesza nauczycieli w. f., którzy do stolicy Górnego Śląska zjechali po to, ażeby szerzej i możliwie jak najdokładniej pomówić o wszystkim, co ma jakikolwiek związek z wychowaniem fizycznym młodzieży.

Na drugiej konferencji, zorganizowanej przez Departament W. F. Ministerstwa Oświaty, kierownicy w. f. w wydziałach oświaty poszczególnych województw przekazali opinie aktywu nauczycielskiego odnośnie projektu zamierzonych reform w sporcie szkolnym.

Ze względu na wagę poruszanych zagadnień warto podać choć w wielkim skrócie zasadnicze myśli i uwagi nauczycieli.

W KATOWICACH nieomal każda wypowiedź dotyczyła trudności jakie nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej napotykają w swej pracy na terenie szkoły. Opowiadano o obojętnym, nieciętnym, a nawet często wręcz wrogim stosunku kierowników szkół podstawowych i ogólnokształcących do przedmiotu wychowania fizycznego, o braku podstawowych urządzeń, pozwalających na odpowiednie prowadzenie zajęć — sal sportowych, podręczników szkolnych z zakresu w. f.

Nauczyciele mówili o konieczności zwiększenia ilości godzin wychowania fizycznego w szkole do czterech, wprowadzenia z powrotem zajęć pozaszkolnych sportu. Dyskutując o reorganizacji sportu szkolnego, zdecydowana większość nauczycieli opowiedziała się za celowością zmian, proponując stworzenie młodzieżowego zrzeszenia sportowego, bądź też powołania do życia Międzyszkolnych Klubów Sportowych. Główny jednak nacisk kładziono przede wszystkim na kwestię wychowania fizycznego i pracy nauczyciela w. f.

W WARSZAWIE sprawozdania kierowników w. f. w Wydziałach Oświaty, przenoszących wnioski z obrad działaczy i nauczycieli, jakie odbywały się w kraju, obracały się głównie wokół jednego problemu — sport wśród młodzieży szkolnej.

Z kilkunastu projektów reform nieomal wszystkie wysuwają jako podstawowy warunek urzeczywistnienia w sporcie szkolnym — utworzenie młodzieżowego zrzeszenia sportowego. Ta idea ma zwolenników nieomal wszędzie wśród nauczycieli i działaczy.

Zgodny w tej kwestii chór rozbijał się jednak na pojedyncze głosy w momencie, gdy zaczynały padać konkretne projekty ustawiczenia w naszym sporcie przyszłego zrzeszenia. Nie wdając się w bliższe określenie struktury i formy jego pracy wielu działaczy kategorycznie domagało się zupełnego odgrodzenia młodzieży szkolnej od kół i klubów związkowych. Dlaczego? Czyni podyktowane były tego rodzaju głosy? Jako główny zarzut pod adresem zrzeszeń wysuwano przykłady złej lub niedostatecznej pracy wychowawczej wielu trenerów z młodzieżą, przeciążenie uczniów nadmierną ilością startów, odrywanie ich przez sport od nauki. Z reguły każde wystąpienie pomnażało rejestr grzechów zrzeszeń. Były jednak i wyjątki. W niektórych wystąpieniach spokojnie i rzeczowo wykazywano spore efekty pracy wielu kół związkowych, gdy współdziałały one ze szkołą. Te głosy ginęły jednak w natłoku żądań domagających się całkowitej separacji młodzieży szkolnej od klubów.

CZY słusznie? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że praca wychowawcza w wielu kołach związkowych jest zła, że młodzież traktuje się często jako dostarczyciela punktów dla ogólnej klasyfikacji sportowej, że zdarzały się wypadki wystawiania zawodnika do kilku konkurencji w ciągu jednego dnia, że skupiając uwagę na kilku gwiazdach zapominano o pracy z szeroką grupą zawodników. To wszystko jest prawdą. Ale należy pamiętać też, że młodzieży szkolnej ze szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych jest dużo, bardzo dużo. I nie wiem na ile ramy organizacyjne młodzieżowego zrzeszenia zdołają pomieścić i zapewnić możliwości odpowiedniego rozwoju tysiąca piłkarzy, lekkoatletów, pływaków, koszykarzy... Fądźmy poważni i zastanówmy się przez chwilę nad skalą możliwości jednego zrzeszenia. Czy zdoła się ono zrównać z siłą trenerską Sparty, AZS, Stali, Włókniarza, bogactwem budżetu Kolejarza, Unii, CWKS — stadionami, halami sportowymi, sprzętem sportowym, siłą aktywu tych zrzeszeń?

Nie skazujmy setek tysięcy uczniów szkół podstawowych ogólnokształcących i zawodowych na uprawianie sportu w warunkach prymitywnych, nie zapewniających młodzieży możliwości pełnego rozwoju. Pamiętajmy jeszcze o jednej sprawie. Granica wieku, w którym uprawia się sport i osiąga się pełną dojrzałość zawodniczą, jest stosunkowo duża. Np. w pływaniu stwierdzono naukowo, że doskonałe wyniki można uzyskiwać w stosunkowo młodym wieku bez narażania na szwank organizmu i pływać do lat nieskich. Wiadomo, że te dyscypline uprawia przede wszystkim młodzież szkolna. W chwili gdy monopol na pływanie otrzyma jedno zrzeszenie, możemy sobie spokojnie powiedzieć, że o rozwoju pływania trudno nawet marzyć.

Nie chodzi mi jednak tylko o pływanie, jazdę figurową czy lekkoatletykę, lecz o sport w ogóle. Przecież administracyjne przydzielanie młodzieży do tego czy innego zrzeszenia, tego czy innego klubu jest sprzeczne z demokratyzmem w życiu sportowym. Każdy sportowiec ma prawo wybierać sobie barwy klubu i takiego trenera, z jakim pragnie walczyć o podniesienie wyników sportowych. Dlatego na kwestię absolutnego oddzielenia młodzieży szkolnej od klubów szkolnych, należy patrzyć rozsądnie.

ZATRZYMAŁEM się nieco szerzej nad jednym z wielu projektów, a to dlatego, że zajmował on najwięcej miejsca w wypowiedziach działaczy. Zakładając, że powstanie zrzeszenia młodzieżowego jest pewne, niewiele spotyka się już głosów opowiadających się za tworzeniem innych form organizacyjnych. Wprawdzie niektórzy przedstawiciele województw uzasadniali celowość powstania MKS, lecz argumenty przemawiające za tym nie były wielkiej wagi.

Całkowicie jednak pominięto milczeniem pracę i działalność SKS. Jest to co najmniej dziwne. Przecież podstawowa praca sportowa w szkole koncentruje się w szkolnym kole sportowym. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że SKS w miejscowościach, gdzie ożywioną działalność przejawiały koła związkowe — umierały śmiercią naturalną. Działo się to z różnych przyczyn — członkowie SKS znajdowali zrzeszeniach dużo lepsze niż w SKS warunki do uprawiania sportu: sale, trenerów, sprzęt sportowy, wyjazdy na liczne atrakcyjne zawody. SKS, pozbawiony tych środków do życia, wegetował. A jeśli do tego dołączyła się jeszcze obojętność nauczyciela — praktycznie nie istniał.

A zależy nam przecież na tym, aby praca sportowa w SKS stała jak najlepiej. Bez szerokiego udziału młodzieży w zawodach i treningach, prowadzonych przez SKS na terenie szkoły, nie ma mowy o sukcesach zrzeszenia. Szkoda, iż o tym nie pamiętali uczestnicy narady w Ministerstwie.

SZEROKI program reform w sporcie szkolnym wysunięty przez Departament Wychowania i Uczącej się Młodzieży GKKF (przedstawiony w skrócie w Przeglądzie Sportowym nr 119) bodaj najbardziej jasno precyzuje myśl zamierzonych zmian. Oczywiście nie jest on wolny od braków. Stanowi na razie jedynie podstawę do szerokiej dyskusji, która w zasadzie w różnych środowiskach dobiega końca. Oczekiwać wypada nam tylko na ostateczne decyzje specjalnej komisji międzyresortowej, powołanej przez Prezydium GKKF, która już w grudniu przedstawi konkretne wnioski do zatwierdzenia na Plenum Głównego Komitetu Kultury F

Sprawy i sprawki z szermierczej planszy

PODCZAS gdy nasi najlepsi szabliści toczyć będą boje na australijskich planszach, w Krakowie rozegrany zostanie turniej szermierczy pod hasłem: „Szukajcie olimpijczyków na Rzym". Turniej odbędzie się w dniach 24—25 listopada we wszystkich czterech broniach.

✻

Przez wiersze naszych sprawozdań z krajowych zawodów szermierczych dość często przewijała się nutka pretensji pod adresem sędziów. Mieliśmy do nich pretensje o pomyłki, ale daleko gorszym złem było dość częste zjawisko czynów tendencyjnych, wyników zafałszowanych itd. Działo się tak chociażby dlatego, że w szermierce [illegible] sędziowskie pełnili często trenerzy. Tak już niestety [illegible]. Aktyw nie był zbyt liczny. A najlepsi fachowcy dający gwarancję właściwego przebiegu ważnych spotkań byli najczęściej zarazem trenerami. A trenerzy z zasady rzeczy byli związani w ten czy inny sposób ze zrzeszeniami, z klubami, z zawodnikami, których wychowywali. I stąd czasem [illegible] niezgodne z sytuacją na planszy, orzeczenia, które krzywdziły zawodników.

Z tym większem zadowoleniem dowiadujemy się, że poczyniono kroki zmierzające do uniknięcia w przyszłości takich wypadków. Prezydium Sekcji Szermierki GKKFiT na wniosek prezydium kolegium sędziów podjęło ostatnio uchwałę, na mocy której trenerom szermierki nie będzie przyznawany stopień sędziego klasy państwowej. Powyższa uchwała nie dotyczy trenerów zweryfikowanych jako sędziowie klasy państwowej do dnia 14.X. br. Możemy więc mieć nadzieję, że „pomyłki" zdarzać się będą coraz rzadziej.

✻

Sekcja szermierki ustaliła skład kadry narodowej szermierzy na IV kwartał br. Kadra obejmuje po 25 osób we florecie kobiet i mężczyzn oraz po 15 w szpadzie i szabli, razem więc 80 osób. Kadra ustalona jest na podstawie listy klasyfikacyjnej szermierzy, przez pierwsze dziesiątki wygląda ona aktualnie następująco:

floret kobiet: 1. Włodarczyk, 2. Mnichówna, 3. Julito, 4. Sołtan, 4. Salbach, 6. Orzechowska, 7. Pawłowska, 8. Kusznir, 9. Adamczyk, 10. Migas;

floret mężczyzn: 1. Rydz, 2. Nielaba, 3. Twardokens, 4. Szreider, 5. Reychman, 6. ±Z. Przeździecki, 7. Kaźmierski, 8. Kłosowicz, 9. Franke, 10. Czarnecki;

szpada: 1. Zimoch, 2. Rydz, 3. Lachowski, 4. Rybicki, 5. Maciejewski, 6. Wardzyński, 7. Bielecki, 8. Strzyżewski, 9. A. Przeździecki, 10. Dotka;

szabla: 1. Zabłocki, 2. Kuszewski, 3. Piątkowski, 4. Pawlas, 5. Zub, 6. Sobol, 7. Pawłowski, 8. Twardokens, 9. Piasecki, 10. Borucki.

✻

Jak wiadomo, podczas ostatniego zgrupowania przedolimpijskiego szermierzy w Cetniewie, wraz z Polakami trenowała również grupa szermierzy węgierskich. Wspólne treningi toczyły się w bardzo przyjacielskiej atmosferze. Zarówno Polacy jak i Węgrzy wynieśli z treningów w Cetniewie bardzo dobre wrażenie.

Na pożegnanie kierownik ekipy węgierskiej p. Magyar wygłosił krótkie przemówienie, w którym przychylnie ocenił, mimo zaledwie kilku dni obserwacji, przygotowania Polaków do Igrzysk. Powiedział on m. in.: „Naszym zdaniem wasza drużyna szablowa... jest doskonale przygotowana, co najlepiej uwidoczniło się w walkach sparringowych, podczas których wasi reprezentanci zademonstrowali bardzo dobrą formę. Przyłączam się tu do opinii płk. Masziaya, mogącego pochlubić się trzydziestoletnią karierą czynnego szermierza, który uważa, że polska drużyna szablowa ma wszelkie dane nie tylko do utrowania sobie drogi do finału, ale że ma realne szanse na zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc, jeżeli oczywiście do aktualnej wysokiej formy szabliści wasi dołożą na Olimpiadzie ducha bojowego i wolę zwycięstwa".

(jur)

Pawelczyk (z lewej) i Jończyk atakują bramkarza Banika Kladno podczas meczu wygranego przez Kadrę B 5:3 Fot. E. Warmiński

Hokeiści Kadry B pokonali szwedzką JK Goeta 6:1

Dokończenie ze str. 1

decydowała o wyniku. Niemniej jednak mecz wczorajszy stał na wyższym poziomie a akcje obydwu drużyn przeprowadzane były z głową i widać było często w grze jakąś myśl przewodnią.

Początkowe minuty spotkania nie zapowiadały tak wysokiej przegranej Goety. Hokeiści szwedzcy zaczęli grę z wielką werwą, a ich składne akcje zagrażały raz po raz bramce Kocząba. Już w 8 min. Lilja po jednej kombinacji całego ataku przejmuje podany górą krążek na kij i uzyskuje prowadzenie.

Ta tercja była najlepsza i podobała się wszystkim. Gra obu zespołów była w tym okresie bardzo wyrównana, ale pod względem technicznym górowali Szwedzi. W miarę upływu czasu goście „gubili" kondycję, a szybsi Polacy coraz częściej zaczęli niepokoić słabego bramkarza Bergrena. Dwa wypady naszego najlepszego ataku (Kurek, Nowak, Herda) przynoszą dwie kolejne bramki w ciągu pół minuty.

Druga tercja przyniosła najmniej emocji. Stosujący szybkie zmiany Polacy przyciskają teraz Szwedów. Gra staje się ostrzejsza, ale nie przekracza ram sportowego spotkania. Najpierw bramkę zdobywa Kurek, w kilka minut później podwyższa na 4:1. Chodakowski. Piątą bramkę zdobywa Kurek po ładnej akcji całego napadu.

W trzeciej rundzie Szwedzi zdobyli się jeszcze na poważny wysiłek, nawiązując w niektórych wypadkach równorzędną grę. Ataki ich nie przynoszą jednak efektu bramkowego, a każda minuta, zbliżająca koniec meczu zwiększa przewagę Kadry. Jeszcze jeden wypad i Gosztyła ustala wynik meczu na 6:1.

Zb. Mejer

Już 4 ćwierćfinalistów w olimpijskim turnieju piłkarskim

ZURYCH. Niemiecki Związek Piłkarski złożył w FIFA propozycję, aby dokonać jeszcze jednego losowania turnieju olimpijskiego w piłce nożnej z rozstawieniem czterech drużyn, które przeszłyby walkowerem do ćwierćfinału. W kołach FIFA twierdzą jednak, że projekt ten ma małe szanse powodzenia.

W obecnym stanie i tak cztery drużyny wchodzą do ćwierćfinału w.o. wobec wycofania się z turnieju ich przeciwników. Są to Indie (po wycofaniu się Węgrzy), Bułgaria (Egipt), Wietnam (Indonezja) i Chiny Ludowe (Turcja). Z tych drużyn Indie, Indonezja i Chiny nie rozegrały w ogóle spotkań eliminacyjnych, bo już wcześniej bądź wylosowały pusty los, bądź też ich przeciwnicy zrezygnowali z gry.

Tak więc w I rundzie turnieju piłkarskiego w Melbourne odbędą się tylko cztery mecze: USA — Jugosławia, Niemcy — ZSRR, Syjam — Anglia i Australia — Japonia. Spotkania te wyeliminują automatycznie silniejsze zespoły, niż te, które tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności wejdą do ćwierćfinału olimpijskiego.

Żużlowcy Monarkerny wystąpią w Polsce

W sobotę 27 bm. przyjeżdża do Polski drużynowy mistrz Szwecji na żużlu Monarkerna. Szwedzi rozegrają w naszym kraju dwa spotkania: 28 bm. w Bydgoszczy z miejscową Gwardią, zasiłoną ze wrocławskiego Śląska Tedorowiczem oraz 29 bm. we Wrocławiu ze Śląskiem. Wrocławskie spotkanie rozegrane zostanie przy świetle sztucznym.

Monarkerna przyjeżdża do Polski w następującym składzie: dwukrotny zdobywca 3 miejsca na mistrzostwach świata, Olle Nygren, były rekordzista warszawskiego toru żużlowego Nilsson, zwycięzca zawodów o puchar GKKF w Warszawie Ericsson, Carlsson, Forsberg, Heymann, Andersson. Kierownikiem ekipy będzie p. Olsson. Monarkerna, która jest aktualnym mistrzem Szwecji, po raz pierwszy tytuł mistrzowski zdobyła w 1955 roku. W latach 1953 i 1954 żużlowcy Monarkerny byli drużynowym wicemistrzem Szwecji. Na liście dziesięciu żużlowców szwedzkich, którzy w latach 1949—1955 zdobyli największą ilość punktów dla Szwecji, znajduje się trzech reprezentantów Monarkerny — Nygren, który zajmuje pierwsze miejsce, Nilsson — siódme oraz Forsberg — dziesiąte.

„Styl hiszpański" w Polsce zakazany

Na wniosek Kolegium Sędziów Prezydium Polskiej Sekcji Lekkoatletyki podjęło uchwałę zabraniającą stosowania w rzucie oszczepem „stylu hiszpańskiego" (rzut z obrotem), aż do czasu definitywnego załatwienia tej sprawy przez Federację Międzynarodową.

Szybowcowe mistrzostwa świata w Polsce?

Rada Szybowcowa Aeroklubu PRL wysunęła projekt zorganizowania w Polsce szybowcowych mistrzostw świata na r. 1958.

Prawo zorganizowania następnych mistrzostw przysługuje w zasadzie Stanom Zjednoczonym, krajowi, którego reprezentant Mac Cready zdobył mistrzostwa świata w rb. Rozgrywanie zawodów na kontynencie amerykańskim, z dala od światowego centrum szybownictwa, jakim jest Europa, byłoby nie na rękę pilotom wielu krajów, to też wniosek Polski miałby poważne szanse zatwierdzenia. Z Polską może ewent. rywalizować Francja, której przedstawiciele już po tegorocznych mistrzostwach w St. Yan, wyrażali chęć zorganizowania tej imprezy po raz drugi.

Doskonałe wyniki motorowodniaków CWKS

W Iławie przebywają obecnie najlepsi motorowodniacy CWKS, którzy na jeziorze „Jeziorak" przeprowadzają próby bicia rekordów.

Dotychczas uzyskano kilka doskonałych rezultatów.

Wyniki lepsze od oficjalnych rekordów świata osiągnęli: Butanowicz w biegu jednogodzinnym w kl. A-250 ccm, uzyskując przeciętną 66,67 km/godz. (oficjalny rekord 62,30 km/godz.), Koczko w biegu jednogodzinnym w klasie B-350 ccm, uzyskując przeciętną 76,5 km/godz. (oficjalny rekord 71,63 km/godz.), Karolak w kl. A-250 ccm w wyścigu na dystansie 10 mil lądowych z przeciętną szybkością 77,12 km/godz. (oficjalny rekord 64,40 km/godz.) oraz na 15 mil lądowych przeciętną 76,57 km/godz. (oficjalny rekord 57,31 km/godz.).

Budzyński i Fedorowicz w wyścigu jednogodzinnym w klasie 1000 ccm uzyskali przeciętną 53,92 km/godz. (oficjalny rekord 50,01 km/godz.).

O drużynowe mistrzostwo Polski w gimnastyce

Rozpoczęły się już rozgrywki jesiennej rundy ligi gimnastycznej, do której zgłoszonych zostało 15 drużyn kobiecych i 13 męskich. Ponieważ Górnik wycofał z dalszych rozgrywek oba swoje drużyny zespoły — męski i kobiecy, drużyny, które miały spotkać się z tymi zespołami, otrzymują punkty walkowerem. Pierwsze spotkania rundy jesiennej rozegrały już zespoły kobiece mezczyźni zaś odbędą je w najbliższą niedzielę, 28 bm.

Tabela rozgrywek zespołów kobiecych przedstawia się w tej chwili następująco:

	ilość spotkań	ilość pkt.	pkt. małe
Grupa A			
Stal	2	4	360,85
CWKS Kraków	2	4	352,75
Polonia W-wa	2	0	347,75
Gwardia Kr.	2	0	320,20
Grupa B			
CWKS W-wa	2	4	352,80
Górnik I	2	2	346,90
Zryw Gdańsk	2	2	346,60
Unia I	2	0	303,35
Grupa C			
Gwardia W-wa	2	4	349,90
AZS	2	2	349,05
Sparta I	2	2	336,60
Budowlani	2	0	265,55
Grupa D			
Zryw Katowice	3	5	524,40
Sparta II	3	3	524,40
Górnik II	2	2	169,85
Unia II	2	2	159,25
Kolejarz Kr.	2	0	151,40

Następne spotkania rundy jesiennej odbędą się 4.XI. W dniu tym spotkają się:

w Warszawie: Polonia W-wa — Gw. Krak., CWKS W-wa — Unia I, Gw. W-wa — Bud., w Nowym Bytomiu: Stal — CWKS Krak., w Radlinie: Górnik I — Zryw Gdańsk, w Katowicach: Sparta I — AZS, w Krakowie: Kol. Krak. — Zryw Kat.

Tabela rozgrywek drużyn męskich:

	ilość spotkań	ilość pkt.	pkt. małe
Grupa A			
CWKS Krak.	1	2	275,40
Stal	1	2	267,75
Górnik I	1	0	266,15
Gwardia Kr.	1	0	259,60
Grupa B			
CWKS W-wa	1	2	269,35
Gwardia W-wa	1	2	258,40
Sparta	1	0	249,70
AZS	1	0	245,45
Grupa C			
Budowlani	1	2	245,60
CWKS Wrocł.	1	2	235,20
Górnik II	1	0	219,30
Unia	1	0	212,20

Pierwsze spotkania zespołów męskich w rundzie jesiennej odbędą się 26.X. (m)

Pod znakiem 5 kół olimpijskich

Prezydent USA Eisenhower będzie reprezentowany w Melbourne oficjalnie przez trzy znane osobistości świata sportowego. Są nimi: Bob Mathias (mistrz olimpijski w 10-boju 1948 i 1952 r.), Sammy Lee (mistrz olimpijski 1948 i 1952 r. w skokach do wody z wieży) oraz Jesse Owens (zdobywca 4 złotych medali olimpijskich w Berlinie w 1936 r.). Trójce znakomitych sportowców, delegowanych specjalnie do Melbourne będzie towarzyszył sekretarz generalny Amateur Athletic Union (AAU), Daniel Ferris.

✻

W Melbourne została zainicjowana przez Izbę Handlową specjalna „kampania grzeczności", mająca na celu zapoznanie mieszkańców miasta ze specjalnymi gestami uprzejmości w stosunku do gości olimpijskich, których łatwo będzie można rozpoznać po odznace z nadrukiem „Visitor" ozdobionej 5 kółkami olimpijskimi.

✻

Sekretarz Związku Hodowców Gołębi stanu Victoria, Harry Parkinson, stał się jednym z najważniejszych oficjeli Australii. Parkinson będzie dowodził tradycyjnym wypuszczeniem masy gołębi pocztowych podczas uroczystości otwarcia Igrzysk. Parkinson zarażony przedolimpijską rekordomanią, oświadczył, że ze stadionu Cricket Ground w Melbourne wzniesie się do góry 5000 gołębi. Dotychczasowy „rekord" należał do Igrzysk Londyńskich 1948 r., podczas których wypuszczono 4000 gołębi. W Helsinkach i ostatnio na Olimpiadzie Jeździeckiej w Sztokholmie było ich po 1500.

✻

Australijscy zawodnicy postanowili zacząć pod względem elegancji wszystkie pozostałe drużyny. Narodowe barwy Australii — zielony i złoty kolor składają się na gustowne zestawienie ich garderoby „olimpijskiej". Każdy z australijskich uczestników Igrzysk znajdzie w swoim pokoju w wiosce olimpijskiej jeden komplet spacerowy, jeden treningowy, jeden zawodniczy oraz teczkę, zawierającą wszystkie potrzebne wskazówki i programy na okres Igrzysk.

✻

Ogłoszono już program 4 rund olimpijskiego turnieju piłki nożnej. Ósemki finału z udziałem 16 uczestniczących drużyn zostaną rozegrane w okresie od 23 do 28 listopada w Olympic Park (stadion na 36.000 miejsc). Ćwierćfinały odbędą się 4 i 5 grudnia. Na stadionie olimpijskim rozegrany będzie mecz o 3 i 4 miejsce, a 8 grudnia główny finał o tytuł mistrza i wicemistrza olimpijskiego. Mecz ten odbędzie się jako ostatnia impreza Igrzysk, tuż przed uroczystością ich zamknięcia.

✻

Komitet Olimpijski USA zdyskwalifikował kapitana olimpijskiej drużyny zapaśniczej Williama Smitha, zdobywcę złotego medalu w Helsinkach w 1952 r., wyłączając go ze składu ekipy, udającej się do Melbourne, motywując to przekroczeniem przez Smitha przepisów o amatorstwie. Smith uczy mianowicie w szkole średniej prowadzenia samochodu i zapasów za 40 dolarów miesięcznie.

✻

Do ogłoszonego już składu lekkoatletów CSR na Melbourne dołączono: Moca (chód), Kantorka (biegi długie), Mandlika (200 m), Fikotową i Voborilową (dysk) oraz Hodrachową (skok). Skład ekipy gimnastycznej CSR: mężczyźni — Danis, Ruzicka, Mikoska, Kejr, Skvor, Mikulec, Bim; kobiety — Bosakova, Morejkova, Sinova, Reichova, Brdlickova, Drazdnikova i Rylichova.

✻

Obecni już w Australii lekkoatleci Anglii oraz sportowcy miejscowi są bardzo niezadowoleni z warunków treningowych. Nie mogą oni bowiem trenować na żużlowej bieżni olimpijskiej, a tylko na bieżniach trawiastych. Gordon Pirie oświadczył, że jest śmieszne, aby na 4 tygodnie przed Igrzyskami lekkoatleci musieli trenować na trawie.

✻

Po meczu z Węgrami olimpijski zespół lekkoatletów fińskich został powiększony o 7 zawodników. Są to: Auer (3 km z przeszk.), Rantala (wzwyż), Rahkamo i Lehto (trójskok), Sutinen (tyczka), Rekola i Kivelae (400 m). Ponadto w skład ekipy olimpijskiej włączeni zostali dodatkowo bokserzy Haemaelainen i Niinivouri.

✻

Ekipa olimpijska Danii powiększona została o dwie osoby i składa się obecnie z 29 sportowców. Nowomianowanymi olimpijczykami są pływacy w stylu klasycznym Jytte Hansen i Knut Giele.

Meldunki z zagranicy

NOWY JORK. Finał nieoficjalnych mistrzostw świata w baseballu oglądało w Nowym Jorku 35.000 widzów, a prezydent USA Eisenhower zaszczycona na skutek huraganu, który przeszedł latem przez okolice Alma-Aty. Dostęp do lodowiska jest zablokowany przez skały i wyrwane z korzeniami drzewa. O odbudowie bieżni nie może być na razie mowy. Nową bieżnię lodową rozpocznie się budować już w najbliższym czasie na Kaukazie, w Dombaju, na tej samej wysokości co w Alma-Ata (1.700 m). Dombaj posiada podobne do Alma-Aty warunki klimatyczne, jest jednak łatwiejszy do osiągnięcia (podróż z Moskwy trwa 2 dni, podczas gdy do Alma-Aty pięć).

MEDIOLAN. Wyścig dookoła Lombardii, stał się dramatyczną klęską „il campionissimo" — słynnego Fausto Coppi, któremu mimo szalonych wysiłków nie udało się zwyciężyć. Mete na torze Vigorelli pierwszy osiągnął po wspaniałym sprincie, Francuz Darrigade, przebywając trasę długości 240 km w 6:14.20 (przec. szybkość 38,468 km na godz.). Coppi zajął drugie miejsce, kwitując ten fakt głośnym szlochem i potokami łez. Dalsze miejsca zajęli: Magni, Van Looy, Albani, Louison Bobet był dopiero ósmy, a nowoupieczony młodziutki zawodowiec Ronchini — dziewiąty.

MEDIOLAN. Podczas spotkania na torze kolarzy Włoch i CSR, wygranego przez Włochów 3:1, ekipa włoska na 4000 m drużynowo (wyścig na dochodzenie) uzyskała na torze Vigorelli, w poniedziałek czas 4:31,8 z przec. szybkością 52,980 km na godz., co jest najlepszym wynikiem świata na tym dystansie. Ekipa włoska składała się z Faggina, Domenicati, Pizzali i Gandini. Z wyjątkiem tego ostatniego, którego zamieni może w Melbourne Baldini, cała drużyna będzie reprezentowała Włochy na Igrzyskach Olimpijskich. Oprócz nich do Melbourne jadą Pesenti (sprint), Gasparella (1000 m ze startu zatrzymanego).

PRAGA. W kolejnym meczu rozegranym w Czechosłowacji zwyciężcy hokeistów z Zurichem SK ponieśli ponowną porażkę, przegrywając w Ihlavie z Banikiem Chomutov 5:17.

BRNO. W drodze powrotnej z międzynarodowego turnieju w Pradze, węgierskie drużyny siatkówki rozegrały spotkanie z reprezentacją Brna. W spotkaniu kobiet zwyciężyły Węgierki 3:2, w spotkaniu mężczyzn wygrali gospodarze 3:0.

PRAGA. Ustalony został program pobytu w Czechosłowacji hokeistów polskich, którzy wystąpią tu między 10—16 listopada pod firmą reprezentacji Warszawy. Polacy grać będą w: Kladnie, Olomuńcu, Karlovych Varach i Litvinovie.

PRAGA. W nadchodzącą sobotę rozpoczną się w Czechosłowacji rozgrywki ligi hokejowej. Rozgrywki prowadzone będą w jednej grupie z udziałem 14 drużyn: Rudej Hvezdy, Slovanu Bratysława, Spartaka Kralovo Pole, Banika Chomutov, Spartaka Sokolovo, Banika Vitkovice, Dynamo Pardubice, Banika Kladno, Spartaka Motorlet, Spartaka Smichov Tatra, Tatrana Opava, Slavoj Ceske Budejovice, Spartaka Brno i Spartaka Pilzno.

NOWY JORK. Trzy najnowsze modele Forda startowały w 19-dniowej jeździe „non stop" na trasie 50 tys. mil, na dnie wyschniętego jeziora słonego w Utah. Kierowcy jednego z wozów uzyskali średnią szybkość 174,061 km na godz., co jest rekordem świata.

szybkiej na lodzie, M. Siemionow oświadczył, że bieżnia lodowa w Alma-Ata, na której padło tyle rekordów świata, została zupełnie zniszczona na skutek huraganu, który przeszedł latem przez okolice Alma-Aty. Dostęp do lodowiska jest zablokowany przez skały i wyrwane z korzeniami drzewa. O odbudowie bieżni nie może być na razie mowy. Nową bieżnię lodową rozpocznie się budować już w najbliższym czasie na Kaukazie, w Dombaju, na tej samej wysokości co w Alma-Ata (1.700 m). Dombaj posiada podobne do Alma-Aty warunki klimatyczne, jest jednak łatwiejszy do osiągnięcia (podróż z Moskwy trwa 2 dni, podczas gdy do Alma-Aty pięć).

MEDIOLAN. Wyścig dookoła Lombardii, stał się dramatyczną klęską „il campionissimo" — słynnego Fausto Coppi, któremu mimo szalonych wysiłków nie udało się zwyciężyć. Mete na torze Vigorelli pierwszy osiągnął po wspaniałym sprincie, Francuz Darrigade, przebywając trasę długości 240 km w 6:14.20 (przec. szybkość 38,468 km na godz.). Coppi zajął drugie miejsce, kwitując ten fakt głośnym szlochem i potokami łez. Dalsze miejsca zajęli: Magni, Van Looy, Albani, Louison Bobet był dopiero ósmy, a nowoupieczony młodziutki zawodowiec Ronchini — dziewiąty.

MEDIOLAN. Podczas spotkania na torze kolarzy Włoch i CSR, wygranego przez Włochów 3:1, ekipa włoska na 4000 m drużynowo (wyścig na dochodzenie) uzyskała na torze Vigorelli, w poniedziałek czas 4:31,8 z przec. szybkością 52,980 km na godz., co jest najlepszym wynikiem świata na tym dystansie. Ekipa włoska składała się z Faggina, Domenicati, Pizzali i Gandini. Z wyjątkiem tego ostatniego, którego zamieni może w Melbourne Baldini, cała drużyna będzie reprezentowała Włochy na Igrzyskach Olimpijskich. Oprócz nich do Melbourne jadą Pesenti (sprint), Gasparella (1000 m ze startu zatrzymanego).

PRAGA. W kolejnym meczu rozegranym w Czechosłowacji zwyciężcy hokeistów zaczetnego Zurichem SK ponieśli ponowną porażkę, przegrywając w Ihlavie z Banikiem Chomutov 5:17.

BRNO. W drodze powrotnej z międzynarodowego turnieju w Pradze, węgierskie drużyny siatkówki rozegrały spotkanie z reprezentacją Brna. W spotkaniu kobiet zwyciężyły Węgierki 3:2, w spotkaniu mężczyzn wygrali gospodarze 3:0.

PRAGA. Ustalony został program pobytu w Czechosłowacji hokeistów polskich, którzy wystąpią tu między 10—16 listopada pod firmą reprezentacji Warszawy. Polacy grać będą w: Kladnie, Olomuńcu, Karlovych Varach i Litvinovie.

PRAGA. W nadchodzącą sobotę rozpoczną się w Czechosłowacji rozgrywki lig hokejowej. Rozgrywki prowadzone będą w jednej grupie z udziałem 14 drużyn: Rudej Hvezdy, Slovanu Bratysława, Spartaka Kralovo Pole, Banika Chomutov, Spartaka Sokolovo, Banika Vitkovice, Dynamo Pardubice, Banika Kladno, Spartaka Motorlet, Spartaka Smichov Tatra, Tatrana Opava, Slavoj Ceske Budejovice, Spartaka Brno i Spartaka Pilzno.

NOWY JORK. Trzy najnowsze modele Forda startowały w 19-dniowej jeździe „non stop" na trasie 50 tys. mil, na dnie wyschniętego jeziora słonego w Utah. Kierowcy jednego z wozów uzyskali średnią szybkość 174,061 km na godz., co jest rekordem świata.

Na pływalniach świata

WIADOMOŚĆ o czterech rekordach świata Lorraine Crapp, jaką przesłały agencje prasowe do wielu gazet, okazała się niekompletna, gdyż nie powiadomiła o tym, że w tym dniu, w którym padały rekordy świata na dystansie od 200 m do 440 y, fenomenalna Australijka ustanowiła jeszcze rekord świata na 100 m dow. — 1:03,2. Wszystkie te dokonała płynąc na pierwszej zmianie sztafety 4 × 100 m dow. Sztafeta ta w składzie: Crapp — 1:03,2, Gibson — 1:07,0, Jackson — 1:08,7, Fraser — 1:02,6, uzyskała świetny czas — 4:22,3 (rekord świata). Poprzednio rekord należał do reprezentacyjnej sztafety Węgier — 4:24,4 w składzie J. Novak, Temes, E. Nowak, Szőke i został ustanowiony w 1953 r. Z indywidualnych wyników jakie padły w sztafecie na uwagę zasługuje rezultat Fraser — 1:02,6, najlepszy czas świata na 100 m dow, który jednak nie może być uznany za rekord świata, jako że Fraser płynęła nie na pierwszej zmianie jak Crapp, lecz na ostatniej.

Historia ustanawiania rekordu świata na 100 m dow w bieżącym roku przedstawia się następująco:

Dawn Fraser (Australia)	1:04,5
Cockie Gastelaars (Holandia)	1:04,2
Cockie Gastelaars (Holandia)	1:04,0
Dawn Fraser (Australia)	1:03,3
Lorraine Crapp (Australia)	1:03,2

✻

Na tych samych zawodach, na których Crapp biła rekordy świata, bardzo dobre wyniki mieli i jej rodacy. Doskonale wypadł Monckton przepływając 110 y grzbiet w 1:03,2 (najlepszy czas świata na 100 m i 110 y na dystansie 50-metrowym) zwyciężając Hayress — 1:04,7 i Thelle — 1:05,3. Pozostałe wyniki: 110 y dow — Henricks — 57,1, Devitt — 57,4; 440 y dow — Winram — 4:34,8, Hamilton — 4:37,3, Garrett — 4:37,8; 220 y klas — Middleton — 2:49,2; 220 y met — Wilkinson — 2:32,2; kobiety — 110 y dow. — D. Fraser — 1:03,9, Jackson — 1:08,4, E. Fraser — 1:09,6; 110 y grzb — Hutington — 1:15,3 (rekord Australii), Singleton — 1:16,1, Jackson — 1:18,3; 220 y klas — Evan — 3:03,2; 110 y met — Giles — 1:17,0, Barton — 1:20,4.

✻

W Rostocku, na pływalni 50-metrowej, najlepszy grzbletista niemiecki Pfeiffer przepłynął 400 m st. zmiennym w 5:16,0, czyli zaledwie o 0,6 sek gorzej od rekordu świata należącego do pływaka radzieckiego Strużanowa. Ponadto ustanowił on rekord NRD na 200 m grzbiet — 2:24,6.

✻

W meczu pływackim Londyn — Kopenhaga rozgrywanym w Downham, pływalnia 33,33 m, młoda grzbletistka angielska, Hoyle osiągnęła na 100 m grzbiet doskonały wynik — 1:14,2, a Dunka Hansen na 200 m klas — 2:57,6.

✻

Czasem 1:00,2 na 100 m dow, Beck ustanowił rekord Izraela na pływalni 50-metrowej.

✻

W Oberhausen (NRF) Woell uzyskał na 100 m dow — 59,1, Klomp na 100 m dow. — 1:07,2, Jensen — 1:07,7.

✻

Lazzari przepłynął 200 m klas w — 2:40,0 ustanowił nowy rekord Włoch.

Wit.

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

WARSZAWA. Polska — Norwegia, godz. 12.00, Stadion Dziesięciolecia — przedmecz: finał Pucharu GDKF juniorów Katowice — Kraków, godz. 10.00.

II LIGA. Cracovia — Stal Gdańsk (Panfil z Łodzi), CWKS Bydgoszcz — AKS Chorzów (Zubcow z Warszawy), Górnik Radlin — Naprzód Lipiny (Michalewski z Lublina), Górnik Szombierki — Polonia Bytom o godz. 11 (Frackowski z Olsztyna), Górnik Wałbrzych — Warta Poznań (Pilocik z Katowic), Marymont W-wa — Stal Mielec o godz. 9.30 (Szperling z Łodzi), Sparta Luban — CWKS Kraków (Nowak z Kielc).

O WEJŚCIE DO II LIGI. CWKS Wrocław — Włókniarz Chełmek (Maciaszek z Poznania), Bzura Chodaków — Start Kalisz (Dolecziek ze Szczecina), Stal Rzeszów — Piast Gliwice (Wujek z Warszawy).

Boks

I LIGA. Sparta Bielsko — Pogoń Szczecin o godz. 11, CWKS Bydgoszcz — CWKS W-wa o godz. 12, Gwardia W-wa — Warta Poznań o godz. 11 w hali Gwardii, Prosna Kalisz—Gwardia Gdańsk o godz. 12.

II LIGA. Grupa I: Pafawag Wrocław — Concordia Piotrków o godz. 11, Stal Stalowa Wola — Stal Mielec o godz. 12, Stal Radom — Cracovia o godz. 18.

Grupa III: Sparta Ziębice — Budowlani W-wa o godz. 16, Budowlani Poznań — Stal Gdańsk o godz. 11, Gwardia Łódź — Stal Stalowa Wola o godz. 11.

III LIGA. Grupa I — katowicka: Stal Strzelce Op. — Stęga Wrocław. Grupa II — lubelska: Unia Oświęcim — Kolejarz Kraków, Stal Rzeszów — Start Lublin. Grupa III — łódzka: Włókniarz Pabianice — Start Elbląg, Stal Kutno — Budowlani Olsztyn, Sparta Olsztyn — Budowl. Białystok. Grupa IV — warszawska: Lechia Kielce — Stal Nowa Huta, Radomiak — Wawel Wirek. Grupa V — poznańska — pauzuje. Grupa VI — gdańska: Stal Grudziądz — Goplania Inowrocław, Sparta Koszalin — Wisła Tczew, Turbina Elbląg — Kolejarz Słupsk.

Piłka ręczna

LIGA MĘSKA: AZS Poznań — LZS Szczepanowice 0:5 wo, Gwardia Gdańsk — Budowlani Groszowice, Stal Kuźnia Rac. — AKS Chorzów, AZS WSWF Wrocław — AZS Katowice, Pogoń Opole — Sparta Katowice.

O WEJŚCIE DO LIGI: Start W-wa — CWKS Wrocław o godz. 11 w Agrikoli.

Lekkoatletyka

W Warszawie i Łodzi — Puchar Miast.

Tenis stołowy

sobota: Siemianowiczanka — AZS Lublin, Włókniarz Łódź — Sparta W-wa; niedziela: AZS Gliwice — AZS Lublin, Start Łódź — Budowlani W-wa, Start Wrocław — Sparta W-wa.

Zapasy

I LIGA: AZS W-wa — CWKS W-wa o godz. 11 w sali AWF, Stal Nowy Bytom — Górnik Mysłowice w sobotę o godz. 18, Unia Swarzędz — Sparta Szczecin o godz. 18, Pafawag Wrocław — Gwardia W-wa o godz. 17.

II LIGA. Grupa północna: Budowlani W-wa — Sparta Poznań o godz. 18 w sali przy ul. Wawelskiej, Stal Ożarów — Kolejarz Poznań 0:8 wo, Sparta Gdańsk — Warta Poznań o godz. 17. Grupa południowa: WSK Wrocław — Orzeł Wełnowiec o godz. 18, Start W-wa — Włókniarz Łódź o godz. 11 w sali szkoły przy ul. Otwockiej 3, Stal Łagiewniki — Wisła Kraków o godz. 18.

Żużel

CWKS W-wa — Górnik Rybnik o godz. 16 w Częstochowie, Unia Leszno — Sparta Łódź, Kolejarz Rawicz — Budowlani W-wa, Gwardia Bydgoszcz — Ślęza Wrocław.

Wrocław. Wrocław Monarkerna

Gimnastyka

Drużynowe mistrzostwa Polski: mężczyzn: grupa A: Górnik I — Stal w Rybniku, Gwardia — CWKS I w Krakowie, grupa B: CWKS II — Sparta w Warszawie, Gwardia — AZS o godz. 9 w sali AWF w Warszawie, Grupa C: Unia — Górnik II w Tarnowie, Budowlani — CWKS III o godz. 10 w sali CWKS przy ul. 29 listopada w Warszawie.

Rugby

Warszawa. AZS AWF I — Start Grochów o godz. 11 na boisku AWF, AZS AWF II — Lublinianka o godz. 14.30 na boisku AWF.

Hokej na trawie

II rzut Pucharu Polski: CWKS Poznań — Siemianowiczanka, AZS Szczecin — Stella Gniezno, Lechia Gdańsk — AZS Szczecin, Piast Gliwice — Sparta Września, AZS Poznań — AZS Katowice, Pomorzanin Toruń — Warta Poznań, Start Gniezno — AZS Kraków, AZS Częstochowa — Start Łódź.

Siatkówka

Liga męska w Lublinie — startują — Sparta W-wa, AZS Kraków, AZS AWF W-wa, Lublinianka, CWKS W-wa, Sparta Kraków.

Liga żeńska we Wrocławiu startują: Gwardia Wrocław, Budowlani W-wa, Stal Bielsko — AZS AWF W-wa, Wisła Kraków, Sparta W-wa.

Liga żeńska w Żyrardowie: startują: Gedania Gdańsk, Żyrardowianka, CWKS W-wa, Start Łódź, Unia Łódź.

Koszykówka

I LIGA MĘSKA: Kolejarz Poznań — CWKS W-wa o godz. 17, CWKS Wrocław — Gwardia Gdańsk o godz. 18, ŁKS Łódź — AZS Toruń o godz. 18.30, Wisła Kraków — AZS AWF W-wa o godz. 12, Gwardia Poznań — Sparta Gdańsk o godz. 11, Gwardia Wrocław — Polonia W-wa o godz. 16.

II LIGA MĘSKA: Sparta Łódź — Budowlani Toruń o godz. 11, Cracovia — Start Skra W-wa o godz. 16, Sparta Sopot — Start Kraków o godz. 18, AZS Poznań — Górnik Wałbrzych o godz. 17.30, Sparta Nowa Huta — Ślęza Wrocław o godz. 10, AZS W-wa — Warta Poznań o godz. 17 w sali AWF, Start Lublin — Górnik Zabrze o godz. 15.30, Ostrovia — CWKS Bydgoszcz.

III LIGA MĘSKA: spotkanie w grupach: I poznańskiej, II gdańskiej, III łódzkiej, V lubelskiej (grupa IV warszawska pauzuje).

LIGA ŻEŃS

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 128 Warszawa 26.X.1956 r.

Tegoroczny bilans gości lepszy niż Polaków

A może czwórka „bombardierów" w ataku przeciw Norwegii?

Dokończenie ze str. 1

cydowanie odpowiada. Jeżeli więc nasze przypuszczenia są trafne, jedenastka Polski wystąpi w niedzielę w takim składzie:

Szymkowiak, Maselli (Słaboszowski lub Konopelski), Korynt, Woźniak, Strzyżalski lub Suszczyk, Ziętara; Pohl, Uznański, Szymborski, Kowal, Baszkiewicz. W rezerwie pozostałe jeszcze czwórka napastników: Kempny, Lentner, Czech, Zb. Szarzyński i bramkarz Machnik.

Ostateczna decyzja w sprawie składu zapadnie w piątek wieczorem, po drugim treningu kadrowiczów i przybyciu do Warszawy obu członków kapitanatu.

NORWEGOWIE RÓWNIEŻ... SZUKALI DOBREJ PIĄTKI

W każdym razie powzięcie ostatecznej decyzji nie jest błahostką. I pod tym względem możemy pozazdrościć kierownictwu naszych niedzielnych gości znad fiordów. Oto nie szukało tym razem kandydatów na mecz warszawski, a uznając słuszność zasady „nie zmieniać zespołu, który wygrywa", zdecydowało się na ten sam skład, jaki półtora miesiąca temu zwyciężył odwiecznego rywala, Szwecję 3:1. Myślę zresztą, że my również postąpilibyśmy tak samo.

A przeglądając składy Norwegii z wszystkich tegorocznych meczów międzypaństwowych, stwierdzamy, że trener Levin także długo, bo prawie cały sezon szukał... dobrej linii ataku. W poprzednich 4 meczach Levin próbował aż 10 napastników w różnych zestawieniach. Po zwycięstwie nad Szwecją uważa, że ją wreszcie znalazł, a mecz w Warszawie ma potwierdzić jego zdanie.

Przed meczem ze Szwecją zrezygnował z 8 dotychczas próbowanych, zatrzymał tylko Dybwada i Gundersena na łącznikach i wziął 3 nowych. Ponieważ eksperyment udał się całkowicie, Levin zaniechał dalszych poszukiwań.

Z liniami defensywnymi Norwegowie nie mieli w sezonie kłopotów. Prawie cała sama szóstka, od bramkarza do lewego pomocnika, grała we wszystkich tegorocznych spotkaniach. W Warszawie zabraknie z tego stałego kompletu tylko pomocnika Hernesa. Kontuzja nie pozwoliła mu wziąć udziału w ostatnim meczu i zamiast niego zobaczymy „uniwersalnego" Kristiansena, który w tym roku bronił barw Norwegii w ataku, pomocy i w obronie.

Jak pisał w poprzednim numerze nasz korespondent z Oslo, najsilniejszym punktem drużyny norweskiej jest para napastników **Hennum — Gundersen**; obaj znajdują się w wyzokiej formie. Gundersen strzelił Szwedom 2 bramki. Obok nich groźni są również lewoskrzydłowy **Kure** (strzelec trzeciej bramki przeciw Szwecji) oraz znany naszym graczom z Oslo **Dybwad**, jedyny napastnik, który pozostał z piątki i grający obecnie nie na środku, lecz na prawym łączniku.

Defensywa Norwegów ma respekt dla szybkości Polaków. Składa się ona z samych doświadczonych, pewnych w akcjach obronnych, twardych w bezpośrednich pojedynkach, lecz nieco powolniejszych zawodników. Przoduje wśród nich stoper **Svenssen**, który w Warszawie rozegra swój 67 mecz w reprezentacji. Dużymi umiejętnościami wykazać się może także bramkarz **Hansen**, zaliczany przed kilku laty do trójki najlepszych bramkarzy Europy.

TROCHĘ CYFR O NORWEGACH

Norwegia rozegrała w r. 1956 pięć spotkań międzypaństwowych:

z Polską w Oslo	0:0	
Danią w Kopenhadze	3:2	(2:0)
Rumunią w Bukareszcie	0:2	(0:2)
Finlandią w Oslo	1:1	(0:1)
Szwecją w Oslo	3:1	(1:0)

Za najlepszy swój mecz uważają Norwegowie oczywiście ostatnie spotkanie ze Szwecją; do słabszych należał mecz z Finlandią (1:1) i Rumunią (0:2). Przegrali oni w Bukareszcie zasłużenie, ustępując bojowym Rumunom w szybkości i w skutecznym wykańczaniu akcji ofensywnych. Niewątpliwy wpływ na przegraną miała również kontuzja środkowego obrońcy Svenssena i słaba gra obu skrzydłowych.

Strzelcami 7 bramek, zdobytych w tegorocznych spotkaniach byli: Dybwad 2, Gundersen 2, Sandengen 1, Hoejvik 1 i Kure 1. We wszystkich meczach brali udział: **Bakker, Svenssen, Falck, Legernes i Kristiansen, w 4 — Hansen, Hernes i Dybwad, w 3 —** Sandengen i Nielsen, w 2 — Kotte, Tidemann i Gundersen, w 1 — Knutsen, Ljotvelt, Olssen, Hoejvik, Fossil, Kure, Hennum, Engsmyhr, Kure i bramkarz rez. S. Andersen.

NIE CHCEMY CZWARTEJ PORAŻKI

Norwegowie liczą na zwycięstwo w Warszawie. Mają ku temu uzasadnione powody i teoretycznie biorąc powinni być bliscy osiągnięcia swego celu. Śledzili dobrze ostatnio wyniki Polaków i czują się znacznie pewniej, niż przed pięcioma miesiącami, kiedy przyjmowali na własnym boisku w Oslo naszą drużynę, nie obarczoną jeszcze trzema przykrymi porażkami.

Ale i naszym piłkarzom nie uśmiecha się kolejna, czwarta w tym sezonie przegrana... Z poprzednich, szczególnie z dwu ostatnich (z NRD 0:2 i z Bułgarią 1:2) wyciągnęli oni wnioski, zmierzające do zwiększenia operatywności na przedpolu przeciwnika i usunięcia błędów w obronie własnej bramki (drugi gol we Wrocławiu) **i stają przed warszawską publicznością z wielką wolą rehabilitacji polskiego piłkarstwa na arenie międzynarodowej. Liczą na własne siły i umiejętności oraz na serdeczny, sportowy doping widowni, który pomaga w przetrwaniu ciężkich chwil przewagi przeciwnika i dodaje energii w atakowaniu jego bramki.**

Zapowiada się więc ciekawe spotkanie, które trzymać powinno widownię w napięciu od pierwszego do ostatniego gwizdka najlepszego jugosłowiańskiego arbitra Vasy Stefanovica.

G. Aleksandrowicz

A to problem! Kapitanat ustala skład drużyny na mecz z Norwegią. Od lewej: Reyman, Krug i Dyrda

Rys. E. Ałaszewski

Co przyniesie szósty mecz z Norwegią

W rozegranych dotychczas 5 meczach z Norwegią Polska uzyskała 1 zwycięstwo, 2 remisy i 2 razy przegrała.

Oto daty spotkań i wyniki:

1.10.1936	Fredrikstad	4:3 (0:1)
13. 8.1939	Berlin	2:3 (2:2)
25. 4.1939	Warszawa	2:2 (0:2)
11. 6.1947	Oslo	1:3 (1:3)
30. 5.1956	Oslo	0:0

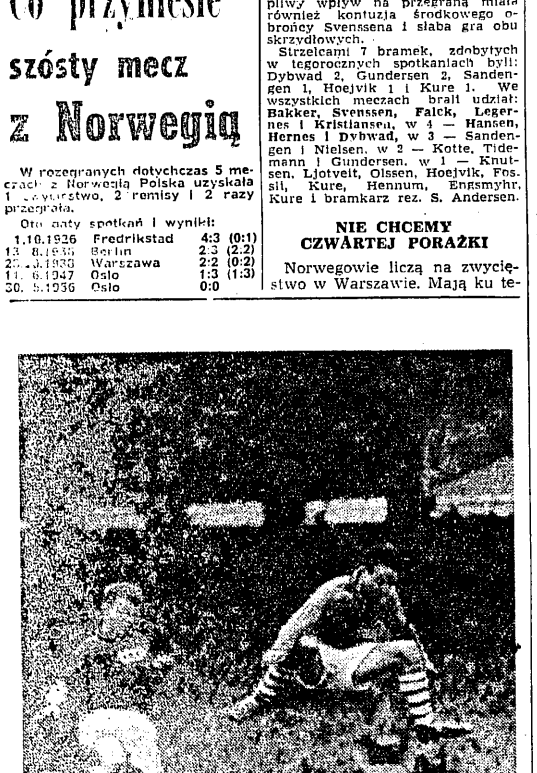

Z meczu Francja — ZSRR 2:1. Fragment pod bramką ZSRR: lewoskrzydłowy gospodarzy Vincent w efektownym skoku przez bramkarza gości Jaszyna. Z lewej obrońca ZSRR Tiszczenko

Fot. CAF

Bilans spotkań międzypaństwowych

	gry	zw.	rem.	przegr.	st. br.
1. Albania	3	1	1	1	2:3
2. Anglia (am)	1	1	—	—	5:4
3. Austria	5	3	—	2	10:10
4. Belgia	4	1	1	2	6:6
5. Brazylia	1	—	—	1	5:6
6. Bułgaria	9	2	5	2	14:14
7. CSR	14	1	3	10	18:34
8. Dania	6	1	—	5	7:19
9. Estonia	3	2	1	—	6:1
10. Finlandia	7	5	1	1	21:10
11. Francja	2	1	—	1	2:5
12. Irlandia	2	1	—	1	8:3
13. Jugosławia	13	5	1	7	32:38
14. Litwa	8	5	2	1	28:12
15. Niemcy	5	—	1	4	4:12
16. Norwegia	5	1	2	2	9:11
17. NRD	3	2	—	1	4:2
18. Rumunia	15	1	8	6	25:29
19. Szwajcaria	2	—	2	—	4:4
20. Szwecja	11	5	1	5	24:28
21. Turcja	3	3	—	—	10:2
22. USA	2	—	1	1	5:6
23. Węgry	16	3	—	13	22:59
Razem	140	44	30	66	271:318

Bilans powojenny

1. Bułgaria	8	2	4	2	11:11
2. Rumunia	7	0	4	3	7:10
3. Czechosłowacja	6	1	2	3	10:16
4. Węgry	6	0	0	6	8:34
5. Finlandia	3	3	0	0	8:2
6. Albania	3	1	1	1	2:3
7. Dania	3	0	0	3	1:12
8. NRD	3	2	0	1	4:2
9. Jugosławia	2	0	0	2	1:8
10. Norwegia	2	0	1	1	1:3
11. Szwecja	1	0	0	1	4:5
12. Francja (am)	1	1	0	0	2:1
Razem	45	10	12	23	59:107

Piłka nożna za granicą

LONDYN. Sensacją ostatnich dni jest w piłkarstwie angielskim olbrzymia wygrana w totalizatorze. 81-letni George Boyes wygrał ponad 75.000 funtów szterlingów. Jeśli to suma, możemy sobie wyobrazić przez porównanie z inną wygraną, stanowi to prawie 200.000 dolarów, czyli staruszek Boyes jest więc w stanie sfinansować całą polską ekipę olimpijską i zostałoby mu jeszcze sporo pieniędzy. Boyes jest barmanem w jednej z pi[illegible]arni Doncaster, a szczęśliwym posiadaczem pięknej fortuny został dzięki trafnemu wytypowaniu 7 wyników remisowych.

PRAGA. W środę odbyło się w Bratysławie spotkanie 1/8 finału o Puchar Europy między Slovanem Bratysława i mistrzem Szwajcarii Grasshoppers. Zwyciężyli piłkarze słowaccy 1:0 (1:0). Jedyną bramkę meczu zdobył Moravcik w 19 min. gr[illegible]

[illegible]ecz stał na bardzo słabym poziomie. Gospodarze wypadli poniżej swych możliwości. Zawiódł zwłaszcza Pazicky, który w dodatku zachowywał się niesportowo.

HELSINKI. W niedzielę zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Finlandii. Tytuł mistrza zdobył prowincjonalny zespół Kuopion Palloseura (KPS z Kuopio), który w 18 meczach uzyskał 27 punktów i poważnie zdystansował następną w tabeli drużynę ze stolicy kraju Helsingin Jakapalloklubi (6 punktami). Zeszłoroczny mistrz Finlandii Kronhagen Idrottsforening zajął trzecie miejsce z 20 punktami.

SANTIAGO. Rząd chilijski rozpoczął już przygotowania do mistrzostw świata w roku 1962. Pierwszym krokiem jest... nałożenie podatku „luksusowego" od spożycia alkoholu i papierosów. Społeczeństwo Chile przyjęło dekret rządu z zadowoleniem i pełną aprobatą.

LONDYN. W meczu piłkarskim juniorów Anglia pokonała Węgry 2:1 (0:0).

BERLIN. Radziecki zespół piłkarski Zenit Leningrad rozegra w listopadzie dwa spotkania w NRF. Przeciwnikiem Zenita będą 11 lub 12 listopada FSV Frankfurt a następnie Rotweiss Essen.

MADRYT. Kopa zadeblutował w Hiszpanii w meczu Real Madrid — Jaen 7:1, strzelając dwa gole. Kopa wystąpił na prawym skrzydle, demonstrując wspaniałą grę.

GLASGOW. W meczu o Puchar Europy Glasgow Rangers pokonał Nice 2:1 (1:1).

7 meczów międzypaństwowych w r. 1957

Sekcja Piłki Nożnej GKKF opracowała już projekt kalendarza spotkań międzypaństwowych w r. 1957.

Pierwsza reprezentacja Polski rozegra w sumie 7 meczów. Rozpocznie ona serię spotkań międzypaństwowych rewanżowym, towarzyskim meczem z Turcją, a zakończy w listopadzie ostatnim spotkaniem eliminacyjnym o prawo zakwalifikowania się do finału mistrzostw świata w r. 1958 w Szwecji. Oto pełny projekt Sekcji:

19 maja — **Polska — Turcja;**

czerwiec — **ZSRR — Polska** (elim. do mistrzostw świata, dokładniejszy termin jeszcze nie sprecyzowany);

5 lipiec — **Finlandia — Polska** (elim.);

29 wrzesień — **Bułgaria — Polska;**

20 październik — **Polska — ZSRR** (elim. rewanż);

3 listopad — **Polska — Finlandia** (elim. rewanż).

Terminu spotkania **NRD — Polska** jeszcze nie uzgodniono.

Druga reprezentacja rozegra również 6—7 meczów. Ustalone są już terminy z Rumunią B (19.5) i CSR B (5.7); z ZSRR B w tym samym terminie, co drużyna A. Terminy spotkań z NRD B, Luksemburgiem i ew. z Jugosławią B nie zostały jeszcze uzgodnione.

Reprezentacja młodzieżowa spotka się z **CSR, Rumunią, NRD i Bułgarią.**

Juniorzy, oprócz udziału w turnieju FIFA, grać będą z **CSR, Jugosławią, NRD, Bułgarią, Rumunią** oraz ewentualnie z **ZSRR.**

TRENERZY, DZIAŁACZE, ZAWODNICY I SYMPATYCY SPORTU!

Prenumerujcie sportowe miesięczniki fachowe: „Lekkoatletykę", „Piłkę Nożną", „Ring Wolny", „Pływanie", „Regaty", „Koszykówkę — Siatkówkę — Piłkę Ręczną".

W pismach tych znajdziecie ciekawe artykuły o metodyce treningu, kinogramy wybitnych sportowców, interesujące omówienia imprez, porady lekarskie, publicystykę oraz bogatą informację o danej dyscyplinie z kraju i ze świata.

Żądajcie miesięczników w kioskach „Ruchu".

Prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze.

Adres Redakcji Sportowych Miesięczników Fachowych: Warszawa, Kredytowa Nr 1, tel. 6-84-29.

Trybuna oldboya

Mistrzu, tak nie można

JEDENASTKA CWKS W-wa została mistrzem I ligi na rok 1956 — inna drużyna nie jest już w stanie dogonić wojskowych. I jednocześnie żaden chyba z pośród 30.000 widzów (oczywiście nie biorąc pod uwagę nieprzytomnych szowinistów klubowych) nie miał wątpliwości, że postawa graczy CWKS w dniu 21 października nie była godna tytułu mistrza, tytułu najlepszej jedenastki naszego kraju.

Kierownictwo sekcji nałożyło zbyt ciężkie zadanie na barki tych kilkunastu (a właściwie ośmiu) graczy w ciągu ostatnich tygodni, zapominając chyba, że to są tylko ludzie, a nie maszyny. Przemęczenie fizyczne i psychiczne biło w oczy od początku do końca gry, łamało w zarodku wszelką aktywność tej twardej i bojowej drużyny, która do reszty już zatraciła szybkość. Bez właściwej szybkości nie ma dobrej piłki nożnej; tę prawdę ujawniła w niedzielę każda potyczka graczy, każda akcja ofensywna, większość wkroczeń obrońców bądź pomocników.

Jakże ochotnie i rzeźko zwijali się po boisku gracze ŁKS, jaskrawo kontrastując z apatycznymi piłkarzami gospodarzy. Dystansowali ich w szybkości i zwrotności, w starcie psychicznym (np. Baran) i fizycznym (np. Wlazło). W drugiej części pierwszej połowy i po przerwie całkowicie opanowali boisko i nadawali ton grze.

W jednej umiejętności jednakże gracze ŁKS ustępowali gospodarzom o dwie klasy — w grze nie fair, w świadomej grze brutalnej.

Piłkarz niezdyscyplinowany wewnętrznie zaczyna grać brutalnie zwykle w dwóch przypadkach:

1) gdy chce załatwić swe „porachunki" z przeciwnikiem, 2) gdy widzi, że jest słabszy, a zwłaszcza wolniejszy od przeciwnika.

Ten drugi przypadek święcił w niedzielę swe laury w bardzo szerokim zakresie. Haki, przydeptywanie stóp, świadome nadstawianie nogi na goleń strzelającego przeciwnika, stołeczki, odpychanie i przytrzymywanie rękami, skoki na przeciwnika z nogą wystawioną wprzód przy zdecydowanie przegranej piłce itd. itd. Niektórzy gracze CWKS pokazali nam pełny asortyment tego rodzaju umiejętności o wartości zdecydowanie negatywnej. Byłoby krzywdzące stwierdzić, że grała tak cała jedenastka, ale nie będę chyba daleki od prawdy, jeśli powiem, że taki był duch całej drużyny. Tylko, że niektórzy nie są jeszcze dość wprawni w grze brutalnej i niebezpiecznej lub są zbyt słabi fizycznie.

Gracze drużyn ligowych, zwłaszcza pierwszoligowych, nie mówiąc już o mistrzu, muszą w każdych okolicznościach pamiętać, że ich sposób gry i postawę na boisku oglądają, komentują i przyswajają tysiące młodych piłkarzy, którzy wzorują się na przodownikach futbolu. Mistrzowie, tak nie można; nie wolno zamiast dobrej gry demonstrować kopaniny po kościach!

Asem nad asy w stosowaniu niedozwolonych i niebezpiecznych brutalności był prawy obrońca Maselli (nr 2), któremu sędzia p. Kula kilkakrotnie zwracał uwagę, kończąc na napomnieniu. Efektem tej pobłażliwości było kilkakrotne sfaulowanie Soporka oraz silne kontuzjowanie lewoskrzydłowego ŁKS, którego już po strzeleniu bramki „wykończył dyszący zemstą" Maselli. Ten gracz powinien być usunięty z boiska najdalej w połowie drugiej części meczu — taka decyzja byłaby nie tylko słuszna, ale i niezbędna. Tylko przypadek zdarzył, że spotkanie zakończyło się bez złamanej nogi.

Koledzy Maselliego, zachęceni bezkarnością jego wyczynów, zaczęli go naśladować, z całym cynizmem „koszące", bez piłki, atakujących obrońców i pomocników łodzian, (m. in. bardzo spokojnie i dobrze grającego Wlazłę). Widok był doprawdy przykry i smutny. W złości człowiek jest podobno silniejszy, szybszy, sprawniejszy. Jakże byśmy się cieszyli, gdyby mistrzowie zdopingowani oporem przeciwnika, ujawnili swą złość w większej szybkości, lepszym strzale do bramki, większej ambicji i pomysłowości w zagraniach. Jakbyśmy się wówczas radowali!

Dwie bramki „wtulinięte" w pierwszych minutach pierwszej połowy, zawdzięcza CWKS sprytowi Pohla i Kempnego oraz biedom (bardzo dobrze zresztą grających) Wlazłego i Barana.

Obie bramki, strzelone przez ŁKS były strzelone ładnie i pewnie. Druga była do obrony. Przy strzale z tak małego kąta bramkarz musi bokiem dotykać słupka. O tej zasadzie zapewne zapomniał Szymkowiak (grający poza tym b. dobrze) i piłka „zmieściła się" w pozostawionej szparce.

Oba skrzydła CWKS na poziomie katastrofalnym. Czyż tak wielki klub nie ma lepszych graczy?

Jezierski natomiast, prawoskrzydłowy ŁKS był najlepszym skrzydłowym (w drużynach polskich), jakiego widziałem na przestrzeni ostatnich kilku tygodni.

Kempny w dwóch przypadkach może mieć uzasadnioną pretensję do sędziego — wyszedł przed obrońcę już po podaniu kolegi i został zatrzymany gwizdkiem. Zła kwalifikacja spalonych nie zachęca napastników do gry precyzyjnej.

T. Grabowski

4 kandydatów do awansu i 6 do spadku z II ligi piłkarskiej

ZBLIŻAJĄCE się spotkania międzypaństwowe z Norwegią i Finlandią powodują znów 2-tygodniową przerwę w rozgrywkach I ligi. Na placu boju zostają tylko II-ligowcy, którym do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze trzy pełne kolejki spotkań oraz kilka meczów zaległych. Górnik Radlin ma jeszcze do rozegrania 5 spotkań, CWKS Kraków, Polonia Bytom, CWKS Bydgoszcz i Marymont Warszawa — po 4.

Tak się złożyło, że większość zaległych meczów mają do rozegrania trzej z czterech kandydatów na awans do I ligi. Fakt ten wzmacnia atrakcyjność finałowych walk w drugim rzucie naszej czołówki. W pięciu lub czterech mistrzowskich spotkaniach znacznie większe są możliwości przegrupowań w czołówce, aniżeli w „trzech programowych", które pozostały jeszcze do rozegrania górnikom z Szombierek.

Z czwórki kandydatów do ekstraklasy: **CWKS, Polonia, Radlin, Szombierki**, najkorzystniejszy terminarz spotkań wydaje się mieć **Polonia Bytom**. Ma ona rozegrać w Bytomiu 3 mecze: z Szombierkami, Górnikiem Radlin i CWKS Bydgoszcz, a na wyjeździe tylko jeden z Cracovią.

Jedno z tych najcięższych spotkań odbędzie się już w najbliższą niedzielę. Mowa tu o derbach Bytomia: Szombierki — Polonia. Żaden z tych zespołów nie może sobie pozwolić w tym pojedynku na luksus przegranej, z czego automatycznie skorzystałby pozostali rywale. W rundzie wiosennej po zaciętej grze minimalne zwycięstwo 1:0 odniosły Szombierki.

CWKS Kraków, dotychczasowego lidera, do niedawna pewnego niemal I-ligowca, czekają 4 mecze: 2 na własnym boisku z Górnikiem Radlin i Górnikiem Wałbrzych, a na wyjeździe z Szombierkami i Spartą Lubań. Ze Spartą gra CWKS w niedzielę i jeśli przegra... może definitywnie pogrzebać cały dorobek rundy wiosennej.

Wielką szansę powrotu do I ligi posiada Górnik Radlin. Po dość niefortunnym starcie w pierwszych meczach rundy jesiennej, górnicy piną się teraz do przodu, mając obok CWKS Kraków najmniejszą ilość punktów straconych (15). Gdy się w dodatku zważy, że górnicy w czekających ich 5 spotkaniach: z CWKS Kraków, Polonią Bytom, Naprzodem Lipiny, Wartą Poznań i Marymontem zdolni są zdobyć przynajmniej 6 punktów, można bez obawy zaryzykować twierdzenie: piłkarze Radlina mają bardzo korzystne warunki na powrót w szeregi ekstraklasy. Czy myśl ta przyświeca drużynie Budnego, przekonamy się już częściowo po niedzielnym spotkaniu z Naprzodem Lipiny.

Akcje Szombierek spadły znacznie po niespodziewanej przegranej w Lubaniu. Nadrobić w trzech spotkaniach punkty stracone ze Spartą — to sprawa niełatwa, zwłaszcza, że wszystkie te mecze wypada grać z partnerami równie zainteresowanymi awansem, bądź spadkiem. W Bytomiu Szombierki czekają mecze z Polonią i CWKS Kraków, a na wyjeździe z zagrożoną degradacją Wartą. Wydaje się, że nadal największe szanse na awans posiada CWKS Kraków, który w ostatecznym rozrachunku powinien zdystansować pozostałych rywali przynajmniej o 1 punkt. Dalej niemal „łeb w łeb" powinny iść Polonia Bytom, Górnik Radlin i Szombierki.

Z II ligi spadają trzy drużyny. Na razie znamy jednego spadkowicza — Marymont Warszawa. Pozostała dwójka wyłoni się z grupy: **CWKS Bydgoszcz, Sparta Lubań, Stal Mielec, Stal Gdańsk, Warta Poznań i Górnik Wałbrzych.**

Najbliższe uratowania II-ligowej egzystencji są CWKS i Sparta, którym do obrony przed spadkiem wystarczą praktycznie 2 punkty. CWKS Bydgoszcz gra jeszcze z AKS Chorzów, Polonią Bytom, Stalą Gdańsk i Naprzodem Lipiny, a Sparta Lubań z CWKS Kraków, Stalą Mielec i Marymontem. W meczach tych uda się chyba zdobyć te dwa brakujące punkty i kto wie czy już nie w niedzielę, kiedy Sparta gra u siebie z CWKS Kraków, a CWKS Bydgoszcz z AKS Chorzów.

W znacznie trudniejszej sytuacji są pozostałe jedenastki, a przede wszystkim Górnik Wałbrzych. Teoretycznie i on może obronić swą pozycję, pod warunkiem jednak, że w meczach z CWKS Kraków, Stalą Mielec i Wartą Poznań zdobędzie co najmniej 4 punktów. Dużo może tu wyjaśnić niedziela 28 października. W dniu tym spotykają się w Wałbrzychu dwaj najpoważniejsi kandydaci do spadku — miejscowy Górnik i Warta Poznań, która czekaje poza tym niezwykle ciężkie spotkania wyjazdowe z Górnikiem Radlin i Szombierkami.

Pozostają jeszcze do omówienia 2 drużyny: Stale z Gdańska i Mielca. Zespół Mielca, aby uchronić się przed spadkiem, musi zdobyć 4 punkty w meczach z Marymontem i Górnikiem Wałbrzych na wyjazdach i ze Spartą Lubań u siebie, natomiast jedenastka gdańska stoczyć musi ciężkie boje z AKS i CWKS Bydgoszcz u siebie i z Cracovią na wyjeździe.

Odpowiedź na konkretne pytanie: kto obok Marymontu spadnie do III ligi? jest niezwykle trudna. Może w najbliższą niedzielę rozjaśni się nieco ta skomplikowana sprawa.

Jerzy Lechowski

Rozmawiamy z Czytelnikami na tematy piłkarskie

KILKUTYGODNIOWA przerwa w mistrzostwach ligi, podczas której wiele naszych drużyn rozgrywało mecze międzynarodowe, dość uboga była w korespondencje dotyczące piłki nożnej. Ostatnio jednak znów nastąpiło pod tym względem ożywienie. Tłumaczyć to należy wznowieniem rozgrywek ligowych oraz czekającymi nas w najbliższym czasie meczami międzypaństwowymi z Norwegią i Finlandią.

Wypada zatem omówić naprzód te korespondencje, w których miłośnicy piłkarstwa proponują zestawienie składu jedenastki reprezentacyjnej na najbliższe mecze.

„EUGENIUSZ" Z KROTOSZYNA uważa, że słabe wyniki naszej drużyny są rezultatem nie tylko nieudolnej gry reprezentantów

— Dlaczego do reprezentacji wybiera się przeważnie zawodników okręgu warszawskiego i katowickiego? — pyta ów Czytelnik. Dlaczego do reprezentacji nie wchodzi żaden gracz poznański? Moim zdaniem Teodor Anioła z Kolejarza jest zawodnikiem wysokiej klasy i powinien grać w reprezentacji. Skład całej jedenastki powinien wyglądać następująco: Szymkowiak, Maselli, Korynt, Maselli, Strzykalski, Suszczyk, Pohl, Brychczy, Anioła, Cieślik, Nowak.

Pan „Eugeniusz" nie proponuje — tak widać — żadnych rewelacyjnych zmian. Poza Anioła typowanym na kierownika ataku obraca się znów w kręgu tych samych nazwisk w znakomitej większości (tylko Korynt jest z Gdańska) z Warszawy i Katowic. Przy okazji przypominamy, że przygotowaniami na mecz z Norwegią i Finlandią objęty został również Gogolewski z Kolejarza Poznań.

Natomiast bardzo eksperymentalny skład przedłożył nam J. W. z GOSTYNINA.

— Oto moja reprezentacja Polski — pisze on — Szymkowiak, Korynt, Baran, Bartyla, Strzykalski, Jańczyk, Cieślik, Anioła, Uznański, Soporek, Kowalec.

W zestawieniu tym, nie mówiąc o przydatności poszczególnych zawodników, kryje się kilka błędów zasadniczych związanych z obsadą pozycji. Korynt jest stoperem i nikt chyba nie myślałby poważnie o wystawieniu go na prawą stronę tylko dlatego, żeby środek obsadzić lewym obrońcą Baranem. Na pomoc J. W wystawił znów zawodników grających w klubach na tej samej stronie, a do ataku Cieślika na prawe skrzydło obok indywidualnie grającego Anioły.

O ŁADNE KOSTIUMY DLA JUNIORÓW

Zainteresowanie piłkarskich kibiców skupia się nie tylko na personalnym zestawieniu składu reprezentacji, ale również na... zewnętrznym jej wyglądzie.

— Byłem na meczu juniorów Polska — Bułgaria — zwierza się „PRAWDZIWY KIBIC" ZE SZCZECINA. Raziła mnie tam nie tylko słaba gra naszych chłopców, ale i ich ubiór. Tu i ówdzie słyszało się głosy, że „nasi — to jak dziady" — koszulki ciemniejsze, spodenki jaśniejsze (nota bene niesamowicie długie i szerokie), choć jedne i drugie miały mieć kolor czerwony. Dlaczego czerwony? Czyż nie posiadamy swych barw narodowych?

Dążeniem naszym powinno być występowanie w meczach międzypaństwowych w barwach narodowych. Są jednak wypadki, w których trudno jest włożyć biało-czerwone kostiumy. Zdarza się bowiem dość często, że nasi goście mają ubiór zbliżony do naszego. No cóż, wówczas oni mają pierwszeństwo w wyborze barw. Nie zwalnia to nas jednak z obowiązku, aby tzw kostiumy zastępcze były równie ładne, estetyczne, sprawiające wrażenie, że grają w nich rzeczywiście reprezentanci Polski. Uwagę tę kierujemy pod adresem PPIS.

PROPOZYCJA ZMIAN W I I II LIDZE

JERZY POMYKALSKI z PŁOT WOJ. SZCZECIŃSKIE zgłasza wniosek zmiany dotychczasowej procedury decydującej o awansie bądź spadku z ligi.

— Uważam — pisze on — że przydałoby się powołać drugą grupę II-ligowców. Należałoby też zaostrzyć drogę awansującego do jakiejkolwiek ligi, a szczególnie do I. Konkretnie proponuję rozgrywanie turnieju pomiędzy kandydatami np. do I ligi, a drużynami, które dotychczas spadały do II ligi. Zdarza się bowiem dość często, że z ligi spada silniejszy zespół, a awansuje słabszy.

JÓZEF SIKORSKI z WŁOCŁAWKA proponuje poza tym: dokonywać do I i II ligi jeszcze po dwa zespoły, natomiast wypowiada się za tym, by obie ligi opuszczały bez żadnych dodatkowych eliminacji aż 4 drużyny.

Oba te projekty przekazujemy do SPN GKKF. Wydaje się nam jednak, że nie mają one zbyt wielkich szans powodzenia. Dodatkowe eliminacje stosuje się w ligach o znacznie większej ilości drużyn (Francja — 18) — właśnie po to, by nie spadło jednocześnie 4 czy 5 drużyn. Nie przyniesie też naszym zdaniem korzyści powiększenie ilę o dalsze 2 drużyny. Już przy 12 zespołach w naszej I lidze jest wyraźna dysproporcja między 1 a 12 w tabeli, a im więcej by było drużyn, tym większa byłaby różnica poziomu. Z tego m. in. powodu postawiono na ostatniej Krajowej Naradzie Piłkarskiej wniosek, aby ilość drużyn w I lidze ograniczyć do 10.

O WĘGIERSKICH PREMIACH

W „Przeglądzie Sportowym" nr. 109 w artykule „Niedyskrecje z boisk piłkarskich" przeczytałem — pisze ZYGMUNT KSIĄŻEK z OTWOCKA — że po meczu o puchar „Mitropa" między Vasasem a Rapidem, członkom zwycięskiej drużyny wręczono... koperty (prasa zachodnia pisze, że mieściły one okrągłą, „sumkę, przekraczającą kwartalne uposażenie każdego z graczy). Przyznam, że to zdanie mnie zaskoczyło, bo... węgierskich piłkarzy znałem dotychczas jako amatorów (startowali przecież na Olimpiadzie).

Wiadomość o kopercie — jak myślicie kolego — nie jest żadną kaczką dziennikarską. Piłkarze węgierscy są w zasadzie amatorami (nie pobierają oficjalnego wynagrodzenia w postaci pensji za grę), ale niejednokrotnie po ważniejszych meczach międzynarodowych a nawet ligowych, otrzymują od klubów premię za wygrany względnie zremisowany mecz. Fakt ten niejednokrotnie omawiała prasa węgierska.

Poruszone przez Was zagadnienie jest bardzo zbliżone do sytuacji w naszym piłkarstwie. Również i w Polsce w wielu drużynach są nieoficjalnie wynagradzani piłkarze, o czym pisaliśmy już w kilku obszernych artykułach. Problem ten wymaga szybkiego rozwiązania.

PRZEPRASZAMY KOLEJARZA

RADA KOŁA POZNAŃSKIEGO KOLEJARZA I RYSZARD KACZMAREK Z WARSZAWY zwracają naszej redakcji uwagę za zbyt pochopne wydawanie niekiedy decyzji. W sprawozdaniu z meczu Ruch — Kolejarz red. J. B. napisał, że „publiczności nie podobały się symulacje w wykonaniu Szafczyka i Anioły z Kolejarza oraz Millera z Ruchu".

Okazuje się jednak, że ani Szafczyk ani Anioła nie symulowali. Anioła np. z powodu kontuzji nie brał udziału w meczu, z budapeszteńskim Toerekves, a później w meczu ligowym z warszawskim CWKS. Zgadzamy się z Radą Koła Kolejarza, że publikowanie podobnych informacji, nie wpływa wychowawczo na zawodników. Za swej strony przepraszamy Anioła i Szafczyka za wyrządzoną im krzywdę.

WALKOWER ZA NIEOPŁACENIE SKŁADEK

Zdziwił nas mocno ostry ton korespondencji nadesłanej przez J. WĘGŁOWSKIEGO I B. KUSMIRKA z WARSZAWY.

— Nie trudno stwierdzić piszą oni — że w s.p.n. WKKF Warszawa siedzi niejeden „roztropek". Jakie bowiem inaczej można się wyrazić o ludziach, którzy wymyślili taki nonsens, jakim jest zarządzenie, na podstawie którego pewne zawody zweryfikowano jako walkower, ponieważ składki za udział w mistrzostwach zostały nie opłacone w należytym terminie! Czy w tym zarządzeniu jest trochę zdrowego rozsądku?

Owszem jest. Nie ma natomiast w treści tego fragmentu przyjętych powszechnie zasad uprzejmości wobec dobrego tonu. Taki powinien cechować ludzi zabierających publicznie głos. Działacze piłkarscy WKKF W-wa zostali zupełnie nie[illegible] stąpili oni zgodnie z przepisami weryfikując zawody, jako walkower. Porządek musi przecież być. Jeśli składki zostały zapłacone w terminie z winy zarządu klubu, nic prostszego jak udzielić mu[illegible] gany lub nawet odsunąć od pełnienia funkcji. Nie należy jednak zwalać winy na działaczy z WKKF.

Ab.